ks. Tadeusz Borutka

ROZDZIAŁ

II

Ogólne tendencje zmian społecznych w obszarze funkcjonowania współczesnych rodzin polskich

Rodzina jest podstawową wspólnotą ludzką. W niej bowiem człowiek przychodzi na świat i w niej się rozwija. A jeśli dzieje się inaczej, to jest to zawsze ze szkodą dla człowieka, co więcej – brak ten ciąży na całym jego życiu. Człowiek nie tylko przychodzi na świat w rodzinie i w niej się rozwija, ale po osiągnięciu samodzielności zakłada własną. A nawet kiedy wybiera życie w samotności, to rodzina pozostaje dla niego „egzystencjalnym horyzontem jako podstawowa wspólnota, na której opiera się całe życie społeczne człowieka”¹.

Choć rodzina stanowi podstawową wspólnotę ludzką, to jednak znajduje się pod wpływem gwałtownych przemian społecznych i kulturowych. Obecnie mówi się wręcz o erozji życia małżeńskiego i rodzinnego, i to zarówno w krajach do niedawna uznawanych za katolickie, jak też w tych mocno zlaicyzowanych. Wskutek przemian pojawiają się nowe typy rodziny, które nie mają wiele wspólnego z jej tradycyjnym postrzeganiem. W świetle zachodzących przeobrażeń cywilizacyjnych rodzina musi walczyć o zachowanie swojej podstawowej roli w życiu współczesnego świata.

1 LdR 2.

W związku z tym istotne jest spojrzenie na rodzinę jako podstawową komórkę życia społecznego, dostrzeżenie socjologicznych aspektów relacji rodzinnych, przedstawienie współczesnych dla nich zagrożeń w kontekście podstawowych zadań rodziny, takich jak *unificatio* i *pro-creatio*, omówienie tych podstawowych zadań oraz dokonanie ogólnej charakterystyki rodzących się nowych typów rodziny. Kwestiom tym zostaną poświęcone kolejne części opracowania.

1. Rodzina jako podstawowa komórka społeczna

Rodzina jest podstawową komórką społeczną i najstarszą, a zarazem najpowszechniejszą formą życia społecznego – „Stwórca wszechrzeczy ustanowił związek małżeński początkiem i podstawą społeczności ludzkiej” (DA 11). Małżeństwo jest też szczególną komunią osób, na której gruncie można budować większą wspólnotę. Jak nauczał Jan Paweł II, wspólnym dobrem małżonków jest miłość, wierność i uczciwość małżeńska oraz trwałość ich związku „aż do śmierci”². To dobro dwóch osób połączonych węzłem małżeńskim ma stać się dobrem także dla ich dzieci, bowiem sakramentalna jedność małżonków utrwała się i żyje w następnych generacjach. Rodzina powinna wzbogacać życie wszystkich swoich członków, zaspokajać podstawowe potrzeby biologiczne, materialne, dawać poczucie bezpieczeństwa, zadowolenie, psychiczne oparcie i zakorzenienie duchowe.

Rodzina jest wspólnotą w najgłębszym i najpełniejszym tego słowa znaczeniu³. Jest wspólnotą niezwykłą, stanowiącą model i normę dla wszystkich innych grup społecznych. To w niej właśnie dziecko zdobywa pierwsze doświadczenia, doznaje pierwszych odczuć emocjonalnych, przyswaja sobie obowiązujące wzorce i zasady współżycia, a także utożsamia się ze swoim najbliższym otoczeniem, szukając w nim własnego miejsca. Jest wspólnotą naturalną, opartą na miłości i wolnym wyborze dwóch osób pragnących dawać początek życiu i uzupełniać się we

2 LdR 14.

3 Por. A. Derdziuk, *Małżonkowie wezwani do miłości. Uwagi na marginesie książki Ksawerego Knotza „Seks, jakiego nie znacie. Dla małżonków kochających Boga”*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 9 (2009), s. 35.

wzajemnej miłości. Stanowi związek wyłączny i trwały, bo tylko taka rodzina daje swym członkom poczucie bezpieczeństwa, pewności jutra i świadomości, że jest się kochanym.

Na wszystkich etapach historycznych przemian rodzina zawsze stanowiła podstawę społeczeństwa i jego najważniejszą instytucję. Poprzez związki pokrewieństwa, więzi emocjonalne, ekonomiczne i kulturowe gwarantowała swoim członkom poczucie wspólnotowej tożsamości oraz bezpieczeństwa społecznego. O znaczeniu rodziny dla opieki, kompensacji, wsparcia i zaspokajania najważniejszych potrzeb świadczy fakt, że dotychczas nie zbudowano wobec niej żadnych wystarczająco skutecznych podmiotów zastępczych, a te już powstałe, nawet w warunkach optymalnych, ograniczają swe działania do funkcji interwencyjnych, naprawczych bądź kompensacyjnych⁴. W rodzinie realizowane są najważniejsze potrzeby psychiczne, a tradycyjny, odwieczny przekaz pokoleniowy między generacjami gwarantuje stały transfer wzajemnych usług materialnych, emocjonalnych oraz rzeczowych⁵.

Jak już wspomniano, rodzina jest uważana za najmniejszą i jednocześnie podstawową grupę społeczną, złożoną z małżonków, dzieci oraz ogółu krewnych każdego z małżonków. W świetle prawa rodzinę tworzą kobieta i mężczyzna połączeni prawnym węzłem małżeńskim oraz pozostające na ich utrzymaniu dzieci. Rodzina powstaje w sposób naturalny, wskutek zaspokojenia podstawowych potrzeb człowieka, takich jak potrzeby miłości, bezpieczeństwa, przynależności, a także z potrzeby seksualnej. Stwarza ona własny styl życia, zwyczaje, sposoby wyrażania się, nawyki. To rodzinne środowisko kulturowe kształtuje w procesie socjalizacji osobowość dzieci. Rodzina przekazuje tradycje kulturowe kolejnym pokoleniom. Stosunki między członkami rodziny są wynikiem wzajemnych więzi uczuciowych, ale określają je również: prawo, obyczaj, religia, tradycja⁶. Jednak najistotniejsza w tym kontekście jest rodzina:

4 Por. E. Trafiałek, *Rodzina jako obszar aktywności i źródło wsparcia w aktywnym starzeniu się*, <http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/bitstream/handle/11089/4988/9.%20Trafia-%C5%82ek.pdf?sequence=1> (29.08.2015).

5 Por. D. Kuglin, *Miłość fundamentem życia rodzinnego i chrześcijańskiego*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 9 (2009), s. 127.

6 Por. K. Jeżyna, *Małżeństwo i rodzina w kontekście przemian*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 9 (2009), s. 67.

Pośród tych wielu dróg rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą. Jest drogą powszechną, pozostając za każdym razem drogą szczególną, jedyną i niepowtarzalną, tak jak niepowtarzalny jest każdy człowiek. Rodzina jest tą drogą, od której nie może on się odłączyć. Wszak normalnie każdy z nas w rodzinie przychodzi na świat, można więc powiedzieć, że rodzinie zawdzięcza sam fakt bycia człowiekiem. A jeśli w tym przyjsciu na świat oraz we wchodzeniu w świat człowiekowi brakuje rodziny, to jest to zawsze wyłom i brak nad wyraz niepokojący i bolesny, który potem ciąży na całym życiu⁷.

Rodzina zachowuje zawsze swoją wartość dla człowieka, jej aktualność jest nieprzemijająca. Poprzez właściwe stosunki wewnątrzrodzinne tworzą się więzi społeczne i emocjonalne.

Spoistość rodziny jest ważna zatem dla istnienia społeczeństwa jako całości. Jest ona utrzymywana dzięki wewnętrznym siłom, tzn. wzajemnym uczuciom, stwarzanemu poczuciu bezpieczeństwa i wzajemnej akceptacji, poczuciu wartości, ale także wskutek nacisków zewnętrznych. Kiedy dochodzi do rozluźnienia bądź zagubienia więzi rodzinnych, wówczas mówi się słusznie o braku stabilności państwa. Potwierdza się bowiem fakt, że słabe rodziny to słabe społeczeństwo, a mocne rodziny to mocne i trwałe społeczeństwo⁸.

Papież Jan Paweł II, przypominając wypowiedź Soboru Watykańskiego II o rodzinie jako „pierwszej i żywotnej komórce społecznej”, uczył, że:

rodzinę łączą ze społeczeństwem żywotne i organiczne więzi, stanowi ona bowiem jego podstawę i stale je zasila poprzez swe zadanie służenia życiu: w rodzinie przecież rodzą się obywatele i w niej znajdują pierwszą szkołę tych cnót społecznych, które stanowią o życiu i rozwoju samego społeczeństwa. W ten sposób na mocy swej natury i powołania, daleka od zamknięcia się w sobie, rodzina otwiera się na inne rodziny i na społeczeństwo, podejmując swoje zadanie społeczne⁹.

⁷ LdR 2.

⁸ Por. LdR 3.

⁹ FC 42.

Zdaniem Ojca Świętego życie wspólnotowe w rodzinie „staje się przykładem oraz bodźcem dla szerszych kontaktów społecznych w duchu szacunku, sprawiedliwości, dialogu i miłości”¹⁰. Aby rodzina stawała się szkołą społecznienia, muszą być kształtowane w poszczególnych jej członkach pewne kompetencje, takie jak świadomość zadań społecznych i politycznych oraz wyzwań z nimi związanych. Świadomość ta ma służyć z kolei uczestnictwu członków rodziny w rozwoju społeczeństwa¹¹.

Według Jana Pawła II rodzina staje się „pierwszą i niezastąpioną szkołą życia społecznego”¹² poprzez strzeżenie, zachowywanie i przekazywanie cnót i wartości takich jak: serdeczne otwarcie się, spotkanie i dialog, bezinteresowna gotowość służenia, wielkoduszna służba, głęboka solidarność, gościnność, świadomość swoich społecznych zadań wyrażających się w dziele prokreacji i wychowania, zaangażowanie w rozmaite dzieła służby społecznej – pomoc ubogim, wyrażanie przez rodziców opinii w formie interwencji politycznej (co jest wyrazem świadomości własnej roli współtwórców tzw. polityki rodzinnej) oraz podejmowanie odpowiedzialności za przemianę społeczeństwa, znajomość Karty Praw Rodziny, kształtowanie atmosfery życia domowego opartej na prawdzie, wolności, sprawiedliwości i miłości czy popieranie w różny sposób stowarzyszeń zajmujących się problemami ładu międzynarodowego¹³.

Rodzina to małe społeczeństwo, w którym każdy ma swoje prawa i obowiązki, odpowiadające sobie nawzajem i stanowiące jakby dwa oblicza życia społecznego. Dzieci mają prawo do wychowania i utrzymania – są to obowiązki rodziców. Rodzice zaś mają prawo do szacunku i czci – to są obowiązki dzieci. Nie można tylko żądać i brać, trzeba też umieć dawać to, co się innym należy, a więc wypełniać swoje obowiązki. Człowiek powinien być mocno związany ze swoją rodziną¹⁴.

Można zatem powiedzieć, że rodzina jest wspólnotą pokoleń. Współcześnie dominuje jednak niekorzystna tendencja kurczenia się rodziny do więzi dwupokoleniowej, co powoduje nieraz, że wspólnego dobra

10 FC 43.

11 Por. FC 42.

12 FC 43.

13 Por. FC 43–44, 46, 48.

14 Por. J. Kalniuk, *Odpowiedzialność rodziny za moralne i religijne wychowanie dzieci*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 9 (2009), s. 81.

nie ma z kim tworzyć, nie można go pomnażać. Ponieważ rzeczywiste dobro rodzinne pojawia się wówczas, kiedy się je współtworzy i dzieli z innymi przez lata, z powodu takiego stanu rzeczy cierpią pojedyncze osoby, gdyż dobro im bardziej jest wspólne, tym też bardziej staje się własne, osobiste¹⁵.

Zanik rodzin trójpokoleniowych został spowodowany przez przemiany cywilizacyjne (urbanizacja, związana z ciasnotą mieszkaniową), ale zadecydowały o nim także względy kulturowe (chęć pełnej emancypacji średniego pokolenia). Brak najstarszego pokolenia w rodzinie powoduje niemożność obcowania pokolenia najmłodszego z całokształtem doświadczeń życiowych (zwłaszcza z doświadczeniem starości, choroby i śmierci). Zaburzony zostaje także proces edukacji historycznej, w którym pokolenie dziadków odgrywa doniosłą rolę (przekazywanie tradycji: rodzinnych, religijnych i patriotycznych). Jan Paweł II nazwał ludzi w podeszłym wieku „strażnikami pamięci zbiorowej”¹⁶.

Człowiek jako osoba jest wypadkową wspólnego dobra rodziny i ludzkości, poszczególnych społeczności oraz społeczeństw. W tym kontekście należy wspomnieć o znamiennej różnicy stopnia i sposobu. O ile każdy z nas jest dobrem wspólnym narodu (jako rodak) czy państwa (jako obywatel), o tyle dobrem wspólnym rodziny jest się niejako w sposób najbardziej konkretny. Dlatego też rodzina – o wiele bardziej niż jakakolwiek inna społeczność – jest środowiskiem, w którym człowiek może bytować „dla siebie samego” poprzez bezinteresowny dar składany z siebie. W tym właśnie sensie rodzina pozostaje społecznością podstawową i niezastąpioną. Staje się pierwszą szkołą życia społecznego, przykładem oraz bodźcem dla szerszych kontaktów społecznych w duchu szacunku, sprawiedliwości, dialogu i miłości¹⁷. Rodzina więc stanowi kolebkę i najskuteczniejsze narzędzie humanizacji i personalizacji społeczeństwa: współpracuje w pełni i w sposób sobie tylko właściwy w budowaniu świata, czyniąc życie naprawdę ludzkim, zwłaszcza przez to, że strzeże, zachowuje i przekazuje cnoty oraz wartości.

Należy zauważyć, że podstawowym warunkiem dobrego wypełniania funkcji przez rodzinę jest stworzenie otoczenia, w którym mogłaby

15 Por. FC 17.

16 Jan Paweł II, *List do osób w podeszłym wieku*, Watykan 1999, 10.

17 Por. FC 42.

ona swobodnie realizować swoje potrzeby oraz rozwijać talenty osób ją tworzących. Najbliższym otoczeniem rodziny jest najpierw wspólnota sąsiedzka, którą tworzą inne rodziny. Powiedzenie ludowe stwierdza: „Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi!”. Wspólnota sąsiedzka pozwala na kształtowanie dosyć dużego stopnia zażyłości. W sytuacjach trudnych samopomoc sąsiedzka jest czymś naturalnym i spontanicznym. Dziś wspólnoty sąsiedzkie są żywe i dynamiczne, zwłaszcza w środowiskach małomiasteczkowych i wiejskich. W większych miastach, mimo skoncetrowania osadnictwa na niewielkim terenie, obserwujemy zjawisko „anonimowości w tłumie”, które nie sprzyja budowaniu dobrosąsiedzkich relacji. Kolejnym bliskim ogniwem relacji rodzinnych jest wspólnota lokalna zorganizowana w samorząd terytorialny. To właśnie rodzina uczy swoich członków prawidłowych odniesień do rzeczywistości lokalnej, w której żyją konkretni ludzie, zorganizowani w rzeczywistość wsi czy miasta. Każdy człowiek utożsamia się z tą rzeczywistością społeczną, która staje się dla niego „małą ojczyzną”. Te rzeczywistości podstawowe właśnie łączą się administracyjnie w tzw. samorząd.

Samorząd to nie bezosobowa rzeczywistość, ale konkretni ludzie działający w zarządach, radach miast i gmin. To oni podejmują ważne dla całej wspólnoty lokalnej decyzje. Trzeba, by te decyzje były podejmowane również w duchu służby rodzinie, na której oparta jest owa wspólnota. Można powiedzieć, że dla działalności samorządowej troska o rodzinę pozostaje najważniejszym zadaniem. Między rodziną a samorządem rozciąga się więc ogromna przestrzeń aktywności społecznej i obywatelskiej. Do kompetencji samorządu należą m.in.: zapewnienie bezpieczeństwa, edukacji, zaspokajanie potrzeb kulturalnych i prowadzenie polityki społecznej. To, w jaki sposób będą realizowane te zadania przez władze samorządowe, będzie miało istotny wpływ na pozycję i rozwój wspólnoty lokalnej opartej na rodzinach.

Istnieją także swoiste, biologiczne wspólnoty i więź między rodziną a narodem oraz ich wzajemna służba sobie. Doświadczenie poucza nas, że brak wspólnoty powoduje wynaturzenie albo rodziny, albo narodu. Rodzina żyjąca poza narodem, niemająca świadomości swoich praw w nim, jak również niewypełniająca swoich obowiązków na odcinku etyki i moralności publicznej – zawodzi. Zjawisko to można dostrzec w środowiskach emigracyjnych. Ludzie opuszczający własny kraj zrywają często więzy kultury narodowej, uwalniając się od wpływu obyczaju

ojczystego. Ale też i naród bez rodziny ginie. Naród, w którym niszczone jest rodzina, zanika.

To w rodzinie, pod sercem matek, kryje się naród. Stąd do rodziny trzeba podchodzić ostrożnie, z wielkim szacunkiem, w ciszy, z pokorą, bez tupetu wobec jej praw i jej miejsca w narodzie, z uznaniem jej chrześcijańskiego ducha i obyczajów¹⁸.

Ten ścisły związek rodziny z narodem wynika zdaniem Jana Pawła II z faktu, iż zarówno rodzina, jak i naród w świetle katolickiej nauki społecznej stanowią społeczności naturalne, a nie owoc zwyczajnej umowy¹⁹. Jan Paweł II nieustannie podkreślał, że rodzina to największy skarb narodu. Jest szkołą cnót społecznych, stanowiących o życiu i postępie społecznym. W *Liście na XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny* z 1994 roku znalazły się m.in. następujące słowa:

Rodzina jest prawdziwym fundamentem społeczeństwa i stanowi jedno z najcenniejszych dóbr ludzkości. Jest środowiskiem posiadającym najlepsze warunki do przekazywania wartości religijnych i kulturowych, które pomagają człowiekowi w ukształtowaniu własnej tożsamości. Dzisiaj instytucja rodziny przeżywa kryzys i jest także narażona na liczne niebezpieczeństwa, których celem jest pomniejszenie jej świętej godności i jej szczególnego znaczenia, jakie posiada w Kościele i społeczeństwie. Potrzeba więc odważnej i ofiarnej współpracy wszystkich ludzi dobrej woli, aby rodzinie współczesnej pomóc odkryć piękno i wielkość jej powołania: powołania do miłości i służby życiu²⁰.

Na służbie rodziny musi być cały dorobek narodu – jego język, dzieje, obyczaj i tradycje. Naród jest w stanie i ma obowiązek wesprzeć rodzinę, zwłaszcza w wypełnianiu jej podstawowych zadań, którym niekiedy

18 W. Polak, *Prymas Polski: upadek rodziny początkiem upadku narodu*, <http://niedziela.pl/arttykul/15159/Prymas-Polski-upadek-rodziny-poczatkciem> (6.09.2015).

19 Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysięcy*, Kraków 2005, s. 74.

20 Jan Paweł II, *List na XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny*, „L'Osservatore Romano” 15 (1994) nr 5 (163), wydanie polskie, s. 64.

sama podołać nie może. Chodzi tutaj o ochronę obyczaju rodzinnego, społecznego, kultury narodowej i tradycji, które nie są dziś właściwie docenione²¹.

Tak jak istotne są wzajemne odniesienia rodziny do wspólnoty lokalnej i narodowej, tak też ważne są jej odniesienia do państwa. Państwo i jego struktury składają się z rodzin. To członkowie rodzin stają się obywatelami danego państwa, stanowią o jego rozwoju i pomyślności, to oni płacą podatki, włączają się w działania społeczne i państwowotwórcze – a nie odwrotnie. Rodziny bez państwa i jego instytucji istnieją i będą istnieć – ale odwrotna sytuacja jest niemożliwa. Dlatego w polityce każdego państwa dobro rodziny musi być najważniejsze. Co więcej – rodzina powinna być uprzywilejowana przez państwo. Chodzi tu o uprzywilejowanie prawno-społeczne, tzn. o to, że system prawa państwowego, sankcjonowanego przez naród, musi sprzyjać rodzinie, jej trwałości, bytowi i zadaniom wobec młodego pokolenia Polaków.

Jan Paweł II wielokrotnie zachęcał rządy krajów do tego, by wyznacznikiem ich działania było kierowanie się dobrem rodziny i respektowanie jej praw. Wyrazem tego winna stać się odważna polityka społeczno-rodzinna, którą Ojciec Święty uznawał za przyszłość i nadzieję rozwoju państw. W ujęciu tym władze państwowe, posługując się odpowiednio ukształtowanym systemem prawnym, przy udziale samorządów, placówek oświatowych, środków masowego przekazu, organizacji pozarządowych, winny stworzyć warunki stabilnego rozwoju rodzin. Władze państwowe uwzględniać muszą też specyficzne potrzeby tych rodzin, które znalazły się w sytuacjach nietypowych, szczególnych, rodzin niepełnych, wychowujących dzieci niepełnosprawne, borykających się z trudnościami zewnętrznymi. Szczególną troską powinny być otoczone rodziny wielodzietne.

Wszelkie działania władzy wobec rodziny winny odpowiadać zasadzie pomocniczości: wszędzie tam, gdzie rodzina jest samowystarczalna, nie należy jej wyręczać. Interwencjonizm państwowy byłby wówczas szkodliwy – byłby wyrazem nie poszanowania, ale negacji praw rodziny. Stosunki rodzina–państwo powinny opierać się zatem na autonomii

21 Por. B. Kłos, J. Szymańczak, *Polityka państwa wobec rodziny*, „Informacja BSiE” 2010 nr 1251, s. 29–33.

i suwerenności, aby rodzina mogła być niezależna i samowystarczalna w realizacji swoich społecznych zadań²².

Państwo, które zostało ustanowione dla właściwego funkcjonowania społeczeństwa, zobowiązane jest, by uznać, iż rodzina to „społeczność ciesząca się własnym pierwotnym prawem” (DH 5). Władze państwowe mają obowiązek czynić wszystko, co możliwe, w celu zapewnienia wszelkiej pomocy – gospodarczej, społecznej, pedagogicznej, politycznej, kulturalnej – niezbędnej do normalnego funkcjonowania rodziny.

Papież Paweł VI w encyklice *Populorum progressio* napisał, że:

Człowiek jest również członkiem społeczeństwa, należy do całej ludzkości. Nie tylko jednostka, ale wszyscy ludzie są wezwani do pełnego rozwoju. Cywilizacje rodzą się, rozwijają i zamierają. Ale jak fale morskiego przyływu przenikają każda cokolwiek dalej w głąb lądu, tak i ludzkość postępuje naprzód na drodze historii. Spadkobiercy przeszłych pokoleń i korzystający z dorobku nam współczesnych, mamy zobowiązania wobec tych, którzy przyjdą powiększyć po nas krąg ludzkiej rodziny. Solidarność powszechna, która jest faktem i dobrodziejstwem dla nas, jest także obowiązkiem²³.

Pomiędzy ludzkością a rodziną występują daleko idące analogie, dlatego Kościół nieprzypadkowo tak często i chętnie posługuje się terminem „rodzina ludzka” w odniesieniu do całej ludzkości.

Współpraca rodziny i społeczeństwa natrafia nieraz na rozmaite przeszkody, które w skrajnych przypadkach przybrać mogą postać niebezpiecznego antagonizmu. Bywa i tak, że rodzina, która wedle замыслу Bożego jest podstawową komórką społeczeństwa, często pada jego ofiarą. Ojciec Święty Jan Paweł II w swym nauczaniu otwarcie i z całą mocą swego autorytetu bronił praw rodziny przed niedopuszczalnymi uzurpacjami ze strony społeczeństwa czy państwa²⁴. Stolica Apostolska, na wyraźne życzenie Synodu Biskupów i z polecenia papieża, opracowała Kartę Praw Rodziny w celu przedstawienia jej zainteresowanym środowiskom społecznym i władzom państwowym.

22 Por. T. Borutka, *Społeczne nauczanie...*, dz. cyt., s. 121.

23 Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio* o popieraniu rozwoju ludów, Watykan 1968, 17.

24 Por. FC 46.

Kościół w Karcie Praw Rodziny przypomina o podstawowych prawach rodziny: do jej istnienia i rozwoju, czyli prawie każdego, zwłaszcza człowieka ubogiego; do jej założenia i posiadania odpowiednich środków do jej utrzymania; do wypełniania własnej odpowiedzialności w zakresie przekazywania życia i wychowania dzieci; do intymności życia małżeńskiego i rodzinnego; do stałości więzi i instytucji małżeństwa; do wyznawania własnej wiary i stawania w jej obronie; do wychowania dzieci wedle własnych tradycji i wartości religijnych oraz kulturowych, przy pomocy koniecznych środków, narzędzi oraz instytucji; do uzyskania zabezpieczenia fizycznego, społecznego, politycznego, ekonomicznego, zwłaszcza dla ubogich i chorych; do mieszkania, pozwalającego na godziwe życie rodzinne; do wypowiedzi i przedstawicielstwa wobec publicznych władz gospodarczych, społecznych i kulturalnych oraz władz niższego szczebla, bądź to bezpośrednio, bądź za pośrednictwem stowarzyszeń; do zrzeszania się z innymi rodzinami i instytucjami celem właściwego i gorliwego wypełnienia swych zadań; do ochrony nieletnich poprzez odpowiednie instytucje i prawodawstwo przed szkodliwymi środkami farmakologicznymi, pornografią, alkoholizmem itp.; do godziwej rozrywki, która służyłaby również wartościom rodziny; do godziwego życia i umierania w sposób godny człowieka oraz do emigracji całej rodziny w poszukiwaniu lepszych warunków życia²⁵. Od zapewnienia tych praw zależy w zasadniczym stopniu pomyślność ludzkiej rodziny.

Można więc powiedzieć, że Karta Praw Rodziny ugruntowuje bytowanie rodziny w porządku społeczno-prawnym danego narodu, państwa, a także wspólnot międzynarodowych. Warto zauważyć, że każde z tych społeczeństw jest uwarunkowane bytem rodziny, przynajmniej pośrednio. Do zasadniczych zadań rodziny chrześcijańskiej należą również powinności wobec wspólnoty wiernych, jest ona bowiem powołana do budowania królestwa Bożego na ziemi i aktywnego udziału

25 Por. KPR. Karta Praw Rodziny powstała na życzenie wyrażone przez Synod Biskupów, który odbywał się w Rzymie w 1980 i był poświęcony zadaniom chrześcijańskiej rodziny we współczesnym świecie (por. *Propositio* 42). Papież Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Familiaris consortio* (nr 46) podjął życzenie Synodu i zobowiązał Stolicę Apostolską do opracowania Karty Praw Rodziny po to, aby mogła być ona przedłożona zainteresowanym środowiskom i władzom. Została ona opublikowana w 1983.

w życiu i misyjnej działalności Kościoła. Kościół i rodzinę chrześcijańską łączą ściśle więzy, a ona sama nazywana jest często Kościołem domowym (*Ecclesia domestica*)²⁶.

Rodzina chrześcijańska jako wspólnota wierząca i ewangelizująca wypełnia swoje zadania prorockie, przyjmując i głosząc (*martyria* – świadectwo) wśród swoich członków słowo Boże. Można śmiało powiedzieć, że przyszłość ewangelizacji zależy w dużej mierze od pracy wykonanej w łonie rodziny²⁷. Posługa ewangelizacyjna rodziców chrześcijańskich jest wartością niekwestionowaną i nie do zastąpienia. To od ich postawy i gorliwości w największym stopniu zależy, czy ich dzieci wypełnią w życiu zadania, jakie otrzymały od Boga zgodnie z przeznaczonym powołaniem²⁸. Rodzina chrześcijańska pełni także funkcję liturgiczną. Chodzi tutaj o tzw. liturgię domową (świętowanie, obchodzenie urodzin, imienin itp.) oraz o uświęcanie czasu. Rodzina chrześcijańska wreszcie, w aspekcie diakonii ożywiana wewnętrznym ogniem miłości, promieniuje gościnnością, szacunkiem i pragnieniem służby każdemu potrzebującemu człowiekowi. Prawdą jest, że miłość zrodzona w ognisku domowym sięga dalej – w stronę każdego człowieka.

Pamiętając o odpowiedzialności, jaka spoczywa na każdej wspólnocie rodzinnej, Ojciec Święty Jan Paweł II wielokrotnie zwracał się z płomiennym apelem:

Rodzino, stań się tym, czym jesteś. [...] Bądź tym, czym jesteś od początku według planu Boga Stwórcy i Odkupiciela. [...] Stań się prawdziwą komunią miłości, mocną i trwałą, w której może się począć i rozwijać ludzkie życie²⁹.

Filozoficzno-teologiczna wizja rodziny wymaga dopełnienia poprzez socjologiczne ujęcie relacji rodzinnych.

26 Por. Jan Paweł II, *Dwie wielkie prawdy o rodzinie*, „L'Osservatore Romano” 3 (1982) nr 5 (29), wydanie polskie, s. 15.

27 Por. T. Borutka, *Udział rodziny w rozwoju powołań kapłańskich i zakonnych*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 9 (2009), s. 17.

28 Por. Jan Paweł II, *Rodzina przedmiotem i podmiotem misji*, „L'Osservatore Romano” 1 (1980) nr 8, wydanie polskie, s. 1.

29 Jan Paweł II, *Dwie wielkie...*, dz. cyt., s. 17.

2. Socjologiczne ujęcie relacji rodzinnych

Rodzina jest jednym z najczęstszych przedmiotów badań socjologicznych. Dzieje się tak dlatego, że „przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę”³⁰. Rodzina od samego początku swojego istnienia, zanim rozwinęła się socjologia jako dyscyplina naukowa, należała do najbardziej podstawowych instytucji we wszystkich społeczeństwach. Jak już wspomniano, każdy człowiek rodzi się w konkretnej rodzinie, przyjmuje w niej pierwszą socjalizację, pierwsze dostosowanie się do życia w społeczeństwie i pierwszą instytucjonalizację.

Pojęcie rodziny odnosi się do najmniejszej, co wcale nie znaczy, że prostej, grupy społecznej. Jest to zbiorowość, w którą człowiek wchodzi od chwili narodzin i w której trwa aż do śmierci, choć oczywiście w momencie zawarcia związku małżeńskiego zakłada swoją własną rodzinę. Tradycyjna rodzina składa się z dwóch osób pozostających ze sobą w związku małżeńskim oraz ich potomków. Członków takiej rodziny łączy małżeństwo oraz pokrewieństwo, które może przybierać charakter związku rzeczywistego (między rodzicami i własnymi dziećmi – więzy krwi) lub zastępczego (między matką, ojcem i dziećmi przybranymi)³¹.

Instytucja małżeńska opiera się na miłości, czyli na trwałej postawie czynienia dobra dla własnej społeczności. Ta instytucja niejako produkuje dobro, a mówiąc bardziej adekwatnie – przysparza go. Wytwarza atmosferę dobra i uczy go. Małżonkowie-rodzice wychowują dzieci, żyją normami moralnymi i przekazują je dzieciom w atmosferze miłości. Oboje rodzice działają, kierując się zasadami w spełnianiu swoich obowiązków wobec rodziny i społeczeństwa, i w ten sposób dają przykład, jak należy postępować moralnie, uczą dobrych zasad. Uwieńczeniem zadania rodziców jest zrodzone i wychowane dziecko – dar i jednocześnie zadanie powierzone przez Boga, przekazane w ręce i na ręce rodziców³².

Poza instytucją małżeństwa i miłością małżeńską mężczyzny i kobiety nie ma innej godziwej formy przekazania życia, nie ma też innej godziwej formy wychowania potomstwa. W małżeństwie i rodzinie nieustannie winna trwać pamięć o stosownej atmosferze, w której

30 FC 86.

31 Por. F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002, s. 24.

32 Por. F. Adamski, *Rodzina...*, dz. cyt., s. 24.

dochodzi do spełniania się czynów ludzkich. Następuje intensywna ich wymiana, w taki sposób, że powodują one wzrost duchowy i materialny wszystkich zainteresowanych. Dynamizm czynu osobistego przemienia się w dynamizm czynów społecznych. Rodzina – zdaniem św. Jana Pawła II – nieustannie „staje się” i „żyje wartościami”, a zarazem je tworzy. Tworzone przez rodziców wartości mają charakter unikalny, niepowtarzalny. Nikt poza nimi nie jest w stanie doświadczać i wytworzyć takich samych form wartości, gdyż one należą tylko do nich³³.

Rodzina, a głębiej ujmując – relacje w niej zachodzące, stanowi fundament człowieczego losu. „Więzy łączące rodzinę należą do najsilniejszych i najbardziej charakterystycznych zjawisk decydujących o tym, kim tak naprawdę jesteśmy”³⁴. Rodziny nie można ujmować jako zbioru konkretnych osób, członków rodziny, ale przede wszystkim trzeba spojrzeć na zachodzące między nimi wzajemne odniesienia, łączące więzi³⁵. Gdy ich brakuje, członkowie rodziny szukają bliższych relacji poza domem, a dzieci – często w środowisku młodocianych buntowników. Brak pozytywnych więzi niejednokrotnie prowadzi młodych ludzi do wejścia w świat uzależnień, w świat przestępczy, w świat imitujący dorosłość, a w rzeczywistości będący jej zaprzeczeniem. Jest to poszukiwanie miłości w niewłaściwy sposób, często z niewłaściwymi osobami i w niewłaściwych miejscach³⁶. Obok więzi ważną funkcję w życiu rodziny pełnią role społeczne (rodzica lub dziecka). Te pierwsze role mają charakter naturalny, ale w rodzinie występują także różne role społeczne jej członków, mające charakter powierzony, zadaniowy. W ramach pełnienia różnych ról społecznych członkowie rodziny rozwijają własną osobowość.

Klimat rodziny jest zależny od panujących w niej relacji małżeńskich, które udzielają się potomstwu. Wzajemna zgoda i poszanowanie współmałżonka uczy dziecko postawy ufności, daje radość, pozwala odkryć swą godność, budować swą tożsamość. Kiedy dziecko spotyka się z agresją rodziców czy brakiem rozmów, z egoizmem, brakiem

33 Por. FC 4.

34 P. Mazurek, *Relacje rodzinne fundamentem tożsamości i egzystencji społecznej człowieka*, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 19 (2014) nr 3, s. 5.

35 Por. F. Znaniecki, *Relacje społeczne i role społeczne. Niedokończona socjologia systematyczna*, tłum. E. Hałas, Warszawa 2011, s. 25.

36 Por. P. Morciniec, *Rodzina – dobro upragnione czy zagrożone?*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 9 (2009), s. 142.

zainteresowania domowymi sprawami, zaczyna tracić poczucie bezpieczeństwa. U członków rodziny mogą pojawiać się lęki, brak zaufania, postawa zamykania się i izolowania.

„Rodzina w swojej jedności nie zamyka się i nie ogranicza tylko do rodziców i dzieci. Zakorzeniona jest ona w szerszej społeczności poprzez pokrewieństwa i powinowactwa”³⁷. (Pokrewieństwo (familizacja) stanowi więź społeczną określającą stosunki między co najmniej dwoma jednostkami, opartą na pochodzeniu lub małżeństwie, natomiast powinowactwo (koligacja) są to więzy formalne między małżonkiem a krewnymi drugiego małżonka. Powinowactwo powstaje z chwilą zawarcia małżeństwa. Można zatem powiedzieć, że pokrewieństwo wynika z więzi biologicznych, powinowactwo zaś z prawnych).

Na tym polega jej bogactwo i rozwojowy dynamizm. Tworzenie się nowych związków poprzez wzajemny dar z siebie mężczyzny i kobiety pretenduje do tworzenia siatki powinowactwa, lecz w szerszym znaczeniu siatki pokrewieństwa. Tak tworzy się społeczność rodzin wielkich, które z kolei tworzą rodziny narodu i państwa. W wypadku małżeństw osób o odmiennym pochodzeniu narodowym tworzą się związki ponadnarodowe i międzykulturowe w danej społeczności. Tworzy się związek pochodzeniowy, obejmujący wszystkich ze wszystkimi. Wielka rodzina ludzka należy do Boga i do świata. Zdaniem św. Jana Pawła II jest to podstawa właściwa do budowania pokoju na świecie³⁸.

Wyróżniamy dwie linie, jeżeli chodzi o pokrewieństwo w rodzinie. Jest to linia prosta, czyli m.in. dziadkowie, rodzice, dzieci, oraz linia boczna, do której należy m.in. rodzeństwo. Skoligacenie poprzez powinowactwo sprawia, że więzy rodzinne znacznie się poszerzają. Rodzina stanowi pierwszą ze zbiorowości mogących dać człowiekowi niezbędne wsparcie. Wiąże się to z jej konstytutywnymi cechami jako grupy pierwotnej. Relacje między członkami rodziny w naturalny bowiem sposób

37 Z. Struzik, *Personalne relacje miłości małżeńskiej i rodzinnej w nauczaniu św. Jana Pawła II*, http://rodzina.ipjp2.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=812:personalne-relacje-milosci-malzenskiej-i-rodzinnej-w-nauczaniu-sw-jana-pawla-ii&catid=176&Itemid=329 (19.10.2017).

38 Z. Struzik, *Personalne...*, dz. cyt.

tworzą więzi osobowe o silnym ładunku emocjonalnym. Jak żadna z grup rodzina posiada możliwości, aby jej członkowie wzajemnie obdarzali się wsparciem. Głównym oczekiwaniem wobec rodziny jest to, aby najpierw zaspokajała potrzeby emocjonalne, ale także np. funkcje towarzyskie³⁹.

Jak pisze Jacek Marek Nogowski:

Rodzina to grupa osób połączonych ze sobą związkiem małżeńskim oraz stosunkiem rodzice–dzieci. W rodzinie zachodzą dwie podstawowe relacje: małżeństwo oraz pokrewieństwo. Rodzina stwarza swoiste środowisko kulturowe w ramach ogólnej kultury tworzonej przez naród, wspólnotę religijną czy państwo i to środowisko kształtuje osobowość dzieci. Podstawową funkcją rodziny jest związek dwóch osób o odmienniej płci tworzących małżeństwo, funkcjonujący w trzech płaszczyznach: emocjonalnej, ekonomicznej i prawnej⁴⁰.

Zagadnieniem nie zawsze docenianym jest funkcja religijna, którą ma do spełnienia każda rodzina. Rodzina, stosując pewne normy moralne, uczy się odpowiedzialności w życiu. Poprzez uczestnictwo w rozmaitych praktykach religijnych człowiek internalizuje właściwy danej religii kodeks moralny.

Wszystkie wymienione czynniki potwierdzają, że rodzina jest niezbędnym elementem społeczeństwa, a bez niej żadna zbiorowość ludzka nie może prawidłowo funkcjonować. Próby rozbijania rodzin są więc *de facto* zamachem na porządek społeczny jako taki. Są groźne dla samej istoty społeczeństwa i powinny spotkać się ze sprzeciwem.

3. Zagrożenia współczesnej rodziny w aspekcie *unificatio* i *procreatio*

W ostatnim dziesięcioleciu w świecie nastąpiło wiele rozmaitych przeobrażeń; na naszych oczach głębokim przemianom uległa też sytuacja rodzin. Przemiany te z jednej strony budzą niepokój i obawy o ich przy-

39 Por. G. Filipiak, *Funkcja wsparcia społecznego w rodzinie*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 11 (1999), s. 134.

40 J. M. Nogowski, *Rodzina – jej funkcje i zagrożenia. Studium na przykładzie województwa Warmińsko-Mazurskiego*, „Studia Elckie” 17 (2015) nr 2, s. 160.

szłość, z drugiej wszakże rodzą nadzieję i napawają otuchą. Jakkolwiek by jednak było, bez względu na to, czy przeważa pesymizm, czy optymizm, nic nie zmienia faktu, że sytuacja rodziny jest bardzo trudna, że zagrożona jest nie tylko godność, ale i samo życie osoby ludzkiej w łonie matki⁴¹.

Nieformalne związki, liczne rozwody, planowana bezdzietność lub małodzierzność, aborcje pojawiają się coraz częściej w obrazie zmian postaw i zachowań. Mimo to z demograficznego punktu widzenia polska rodzina na tle rodzin europejskich wciąż wypada pozytywnie. Dla przykładu: o ile w krajach północnej Europy (tj. Estonii, Szwecji i Norwegii) udział urodzeń pozamażeńskich wynosi około 55 proc., a we Francji kształtuje się na poziomie 52 proc., o tyle w Polsce przeciętnie co piąte dziecko (20 proc.) rodzi się w związku partnerskim lub niepełnej rodzinie z samotną matką⁴².

Trwałość związków w naszym kraju na tle innych jest istotnie większa: w 2010 roku na 1 tys. nowo zawartych związków w Polsce przypadało 278 rozwodów, w 2008 roku proporcja ta wynosiła 254 rozwody na 1 tys. małżeństw. W krajach europejskich na 1 tys. zawartych związków przypadało od 775 rozwodów w Belgii poprzez 625 w Szwecji i 596 w Republice Czeskiej do 218 we Włoszech i 155 w Irlandii⁴³.

Pogłębiająca się nieumiejętność podejmowania decyzji, zamieranie życia wewnętrznego, coraz mniejsza zdolność do refleksyjnego myślenia, styl życia dyktowany przez konsumpcjonizm, ujawniające się tendencje autodestrukcyjne – wszystko to negatywnie wpływa na współczesną rodzinę i wszystko to wywołuje żywe zaniepokojenie Kościoła, który nie przestaje przypominać i podkreślać, że – jak pisał Jan Paweł II –

z rodziną łączą się podstawowe wartości, których nie wolno naruszać bez nieobliczalnych wręcz szkód natury moralnej. [...] Trzeba tych podstawowych wartości bronić stanowczo i wytrwale, gdyż ich

41 Por. T. Kornecki, *Analiza wybranych aspektów społecznego nauczania Jana Pawła II dotyczących zagrożeń ze strony mediów związanych z życiem rodzinnym i wychowaniem*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 9 (2009), s. 97.

42 Por. I. Kowalska, *Rodzina w nauczaniu papieża Jana Pawła II*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/mrodzina201105_nauczanie.html (22.12.2015).

43 Por. I. Kowalska, *Rodzina...*, dz. cyt.

naruszenie przynosi szkody nieobliczalne całej społeczności ludzkiej, a w ostatecznym „rozrachunku” każdemu człowiekowi⁴⁴.

Współczesne przemiany życia społecznego implikują pojawianie się nowych problemów, wyzwań i możliwości w aspekcie życia rodzinnego. Nie są one jednak specyficzne wyłącznie dla społeczeństwa polskiego, choć nie można pomijać znaczenia uwarunkowań społecznych, kulturowych, ekonomicznych czy politycznych. Różnorodność kwestii związanych z małżeństwem i rodziną wymaga pogłębionej analizy przedstawicieli różnych specjalności naukowych.

Niepokojącym zjawiskiem współczesności jest uznanie tradycyjnej wizji małżeństwa i rodziny jedynie za jedną z wielu propozycji. Ponadto występuje wieloznaczność w rozumieniu małżeństwa, a w dalszej konsekwencji rodziny. Jak stwierdza Irena Kowalska:

Mimo że przed współczesną kobietą otwierane są perspektywy pracy zawodowej w społeczeństwie, nie sposób porównać ich z godnością, której źródło stanowi macierzyństwo. Tymczasem jego wartość staje się przedmiotem licznych kontestacji i krytyk. Przypisywana mu tradycyjnie wielkość ukazywana jest jako idea przestarzała. Niektórzy uznają je za barierę narzucaną osobowości kobiecej, za ograniczenie wolności kobiety, która pragnie podjąć i realizować działalności innego rodzaju. Podejście to sprawia, że wiele kobiet rezygnuje z macierzyństwa na rzecz pracy zawodowej. Niemalże grupy kobiet domagają się prawa do zniszczenia w sobie dziecka przez przerwanie ciąży⁴⁵.

Związek kobiety i mężczyzny jako konieczna racja zaistnienia rodziny zaczyna być zastępowany związkami homoseksualnymi; ubiegają się one o status prawny zbliżony bądź identyczny ze statusem tradycyjnego małżeństwa. Duże zagrożenie stanowi też zakwestionowanie związku pomiędzy miłością małżeńską a rodzicielstwem, co prowadzi do rozerwania podwójnego znaczenia stosunku małżeńskiego: jedności

44 Jan Paweł II, *Miłość małżeńska i życie to podstawowe wartości rodziny*, w: Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne*, t. 2, 1978–1979, Warszawa 1982, s. 64.

45 I. Kowalska, *Rodzina...*, dz. cyt.

i rodzicielstwa. Rodzi to mentalność przeciwną życiu (*antilife mentality*). Mentalność antykoncepcyjna sprzyja aborcji. Co więcej – w początkowej fazie jej rozwoju, podczas tzw. sztucznej prokreacji oraz w trakcie dokonywania eksperymentów medycznych na poczętym życiu ludzkim, giną niewinne dzieci. Praktyka ta oznacza zakwestionowanie podstawowych norm moralnych naszej cywilizacji⁴⁶.

W niemal wszystkich krajach europejskich można dziś dokonać aborcji płodu, który nie osiągnął 12 tygodnia życia; wystarczy, że kobieta o to poprosi. Zmiany zachodzące w krajach Europy Wschodniej w tej dziedzinie bynajmniej nie budzą optymizmu; za panowania reżimów komunistycznych praktyka aborcji osiągnęła nieznane dotąd rozmiary. Upadek dyktatur i dostęp do zachodnich środków antykoncepcyjnych nie doprowadziły, wbrew temu, co zapowiadano, do ograniczenia tego proceduru. Zbyt głęboko zakorzenił się on w mentalności i obyczajach i dzisiaj trudno z niego zrezygnować. W konsekwencji krajom tym często grożą poważne skutki długotrwałego niżu demograficznego. Ich społeczeństwa starzeją się i zmniejszają pod względem liczebnym, doświadczając prawdziwej zapaści, w której wyniku wyczerpują się siły danego kraju.

W niektórych parlamentach chęć potwierdzenia autonomii człowieka w prawodawstwie została wyrażona w niesprawiedliwych ustawach dotyczących aborcji, eutanazji, sztucznego zapłodnienia, wykorzystywania ludzkich embrionów w badaniach medycznych, legalizacji związków homoseksualnych. Prawa te są sprzeczne z chrześcijańskim dziedzictwem Europy, które w sposób szczególny przyczyniło się do uświadomienia godności ludzkiego życia.

Wielkie zagrożenie stanowią niesłuszne regulacje uchwalone przez niektóre parlamenty w Europie, dotyczące początków ludzkiego życia. Uchylając się od zdefiniowania ludzkiego embrionu (prowadziłoby to bowiem do potępienia aborcji, do której, jak się sądzi, kobieta ma niepodważalne prawo), przyznano sobie prawo do ustalenia progów i ograniczeń w biologicznym rozwoju embrionu i zdecydowano, że można bezkarnie manipulować ludzkim życiem, wykorzystywać je i unicestwiać, pod warunkiem że nie zostanie przekroczony jeden z owych arbitralnie wyznaczonych progów. Mówi się często o prawie kobiet do aborcji.

46 Por. S. Nowosad, *Transformacja rodziny w Europie*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 9 (2009), s. 157.

W hierarchii praw ludzkich najważniejsze jest prawo do życia i stanowiące jego konsekwencję prawo do rozwoju. Do praw kardynalnych należy zaliczyć prawa do: prawdy, wolności, sprawiedliwości i miłości. W tym kontekście prawa kobiet mają charakter pochodny. Jeśli się zakwestionuje podstawowe prawo do życia, prawa kobiet nie mogą być realizowane, bo przysługują one wówczas, gdy człowiek żyje.

Współcześnie coraz bardziej zyskują na znaczeniu kwestie genetyczne. Należy z uznaniem odnieść się do wysiłków badaczy starających się zgłębić tajemnice genomu ludzkiego i zanalizować jego sekwencje, co przyczynia się do poszerzenia wiedzy, ale też tworzenia nowych metod terapeutycznych. Jednakże warunkiem pozytywnej oceny terapii genetycznej jest oparcie nowych możliwości leczenia chorób dziedzicznych na zasadach poszanowania życia i nietykalności człowieka oraz związane ich z troską o zdrowie pacjentów, bowiem poza dobroczynną stroną genetyki istnieje także możliwość zastosowań selekcyjnych w eliminacji ludzi posiadających cechy patologiczne. Diagnostyka i terapia genetyczna mogą nieść ze sobą niebezpieczeństwo uprzedmiotowienia człowieka i zredukowania go do jego genomu.

Niepokojącym zagadnieniem jest sztuczne zapłodnienie⁴⁷. W dokumencie Kongregacji Nauki Wiary pt. Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania *Donum vitae* (1987) czytamy, że żaden cel, nawet sam w sobie szlachetny (użyteczność dla nauki, dla innych istot ludzkich, dla społeczeństwa), nie może usprawiedliwić doświadczeń i eksperymentów na ludzkim embrionie. Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* stwierdził:

Także różne techniki sztucznej reprodukcji, które wydają się służyć życiu i często są stosowane z tą intencją, w rzeczywistości stwarzają możliwość nowych zamachów na życie. Są one nie do przyjęcia z punktu widzenia moralnego, ponieważ oddzielają prokreację od prawdziwie ludzkiego kontekstu aktu małżeńskiego, a ponadto stosujący te techniki do dziś notują wysoki procent niepowodzeń: dotyczy to nie tyle samego momentu zapłodnienia, ile następnej fazy rozwoju embrionu, wystawionego na ryzyko rychłej śmierci.

47 Por. J. Orzeszyna, *Małżonkowie wobec zapłodnienia „in vitro”*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 9 (2009), s. 171.

Ponadto w wielu przypadkach wytwarza się większą liczbę embryonów, niż jest to konieczne dla przeniesienia któregoś z nich do łona matki, a następnie te tak zwane embriony nadliczbowe są zabijane w badaniach naukowych, które mają rzekomo służyć postępowi nauki i medycyny, a w rzeczywistości redukują życie ludzkie jedynie do roli materiału biologicznego, którym można swobodnie dysponować⁴⁸.

Choć obserwuje się dzisiaj wzrost zainteresowania ze strony kobiet naturalnymi metodami odpowiedzialnej prokreacji, w większości krajów rządowe instytucje odpowiedzialne za publiczną służbę zdrowia i młodzież nie podejmują należytych starań, aby zapoznać społeczeństwo z tymi metodami i przyczynić się do ich rozpowszechnienia. W konsekwencji zbyt często znajomość tych metod należy do sfery niemal poufnej⁴⁹.

Tak znaczne rozpowszechnienie się antykoncepcji wpływa w sposób dramatyczny i oczywisty na liczbę narodzin⁵⁰ i starzenie się społec-

48 EV 14.

49 Por. T. Reroń, *Sprzeciw Kościoła wobec antykoncepcji. Argument z czynu wewnętrznie złego*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 9 (2009), s. 191.

50 Średni wskaźnik narodzin w Europie, który w 1980 wynosił 2,1 narodzin na 1 kobietę, obecnie wynosi 1,5 narodzin na 1 kobietę (dane z 18 krajów europejskich), czyli o wiele poniżej progu naturalnej zastępowalności pokoleń (2,1). W 2000 ze wszystkich krajów członkowskich Unii Europejskiej aż 15 weszło w fazę spadku liczby ludności (wskaźnik ujemny). Jeśli stan ten utrzyma się do 2020, liczba ludności w Europie spadnie o 88 mln w 2100. Tak oto np. we Francji wskaźnik narodzin wynosił 2,93 w 1950 i zmniejszył się do 2,73 w 1960, 2,47 w 1970, 1,94 w 1980, 1,78 w 1990, wreszcie osiągnął najniższy poziom w 1994 – 1,65. W 2001 wzrósł do 1,9. W Niemczech wskaźnik ten wynosił 2,03 w 1970, 1,48 w 1975, 1,25 w 1995 i 1,36 w 1998. We Włoszech wynosił 2,43 w 1970 i obniżył się do 2,21 w 1975, 1,64 w 1980, 1,42 w 1985, 1,33 w 1990, 1,2 w 1995 – i od tego roku pozostaje na stałym poziomie. W 2000 wskaźnik narodzin we Francji wynosił 1,89, w Irlandii 1,89, w Luksemburgu 1,78, w Danii 1,76, w Finlandii 1,73, w Wielkiej Brytanii 1,64, w Belgii 1,65, w Szwecji 1,54, w Portugalii 1,54, w Niemczech 1,34, w Austrii 1,32, w Grecji 1,3, we Włoszech 1,25 i w Hiszpanii 1,22. Por. W. Lutz, B. C. O'Neill, S. Scherbov, *Demographics. Europe's Population at a Turning Point*, „Science” 299 (2003), s. 1991–1992; P. Krémer, 2001, *année exceptionnelle pour les naissances et les mariages*, „Le Monde” 2002, 7 February, s. 10; G. Pison, *La population de la France en 2001*, „Population et Sociétés” 2002 n° 378, tab. 1; INED, *pays développés, indice synthétique de fécondité (nombre moyen d'enfants par femme)*, dernière mise à jour: janvier 2003, www.ined.fr/population-en-chiffres (10.05.2014).

czeństwa⁵¹, a niebawem doprowadzi również do zachwiania równowagi ekonomicznej krajów, w których występują te zjawiska. W obliczu tych zagrożeń władze publiczne nie prowadzą odpowiedniej polityki sprzyjającej wzrostowi liczby narodzin poprzez skłanianie do odpowiedzialnej prokreacji.

Dobrze znane są dziś negatywne skutki stosowania antykoncepcji, do czego zachęca dynamiczna propaganda wśród młodzieży podczas lekcji tzw. wychowania seksualnego; w rzeczywistości przekazywana w ten sposób wiedza zbyt często sprowadza się do zaznajomienia jedynie ze sposobem użycia środków antykoncepcyjnych.

Wychowanie seksualne, które koncentruje się na popędzie płciowym człowieka i „bezpiecznych” sposobach jego zaspokajania, stanowi złe przygotowanie do dojrzałej i odpowiedzialnej miłości, do dojrzałej seksualności, która ze swej natury polega na darze i realizuje się w rodzinie. Niekiedy dąży się również do oddalenia dzieci od rodziców w imię „praw seksualnych”, które przysługują młodym.

Takie „przysposobienie” młodzieży kształtuje w niej błędną mentalność, powoduje niedojrzałość seksualną i w rezultacie brak przygotowania do życia w przyszłości w związku małżeńskim. Nie dziwi zatem, że tam, gdzie wprowadza się tego typu wychowanie seksualne, dochodzi do wzrostu liczby ciąż niechcianych u młodych, które bardzo często kończą się aborcją, oraz obserwuje się wzrost zachorowań na choroby przenoszone drogą płciową, powodujące nieraz trwałą niepłodność u kobiety. Powstaje w ten sposób błędne koło łączące antykoncepcję, aborcję i sztuczne zapłodnienie. Pomimo tych obiektywnych danych statystycznych w krajach najbardziej dotkniętych przez te zjawiska wciąż nasila się wśród młodych działalność propagandowa na rzecz antykoncepcji⁵².

Rynek sztucznych zapłodnień przybrał dziś bardzo duże rozmiary. Tendencji tej sprzyjają pokaźne korzyści ekonomiczne. Niektórzy lekarze, zamiast proponować swym pacjentom bardziej rozsądne rozwiązania, wychodzą naprzeciw ich życzeniom, wystawiając na coraz większe ryzyko nienaruszalne dobro dziecka.

51 Por. E. Bursaux, P. Krémer, *L'INSEE predit un «vieillissement incluctable de la population dans les prochaines decennies. En 2011, les moins de vingt ans seront moins nombreux que les plus de soixante ans*, „Le Monde” 2001, 28 March, s. 11.

52 Por. M. Królczyk, *Mentalność antykoncepcyjna*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 9 (2009), s. 109.

Rozwój technik sztucznego zapłodnienia sprawił, że przyjęła się praktyka zamrażania i przechowywania embrionów z myślą o ich ewentualnym wykorzystaniu w przyszłości. Jak się okazuje, wiele z nich zostaje porzuconych przez rodziców. Taka sytuacja wydaje się uzasadniać prośby naukowców, którzy chcą wykorzystać te embriony w swych badaniach.

Takie działanie wyrasta z czysto biologistycznego traktowania człowieka i wartości jego życia. Oznacza zanik istoty samej osoby jako osoby, tzn. kogoś więcej niż tylko kolejny egzemplarz gatunku ludzkiego – istoty obdarzonej niepowtarzalnością. Jan Paweł II jednoznacznie stwierdzał, że w wypadku zapłodnienia *in vitro* dochodzi do oddzielenia „prokreacji od prawdziwie ludzkiego kontekstu aktu małżeńskiego”⁵³.

W kontekście przemian ekonomiczno-ideowych we współczesnym świecie dochodzi często do negowania wartości małżeństwa i rodziny, marginalizowania czy nawet wyśmiewania małżeństwa jako nierozrwalnego związku mężczyzny i kobiety. W publikacjach książkowych, w popularnych czasopismach, w programach radiowych i telewizyjnych pojawiają się treści świadczące o pogardzie dla rodziny. Rodziny chrześcijańskie poddawane są wpływowi prądów myślowych „nowego wieku” (New Age) i ostatnio bardzo modnej ideologii gender, która zacierą różnice pomiędzy mężczyzną i kobietą. Nasze rodziny przeżywają zagubienie oraz wątpliwości w odniesieniu do podstawowego znaczenia życia małżeńskiego i rodzinnego. Na nowo pojawiają się próby podważania prawdy o rodzinie i wprowadzenia związków partnerskich w miejsce małżeństwa rozumianego jako jedność mężczyzny i kobiety⁵⁴.

Współczesne rodziny podlegają rozmaitym, często destruktywnym wpływom, napotykają na wiele poważnych problemów i nierzadko stają się ofiarami różnych form przemocy nękających całe społeczeństwo⁵⁵. Wiele z nich potrafi sobie radzić z trudnościami i sprostać wyzwaniom, dochowując niezmiennie wierności podstawowym wartościom,

⁵³ EV 14.

⁵⁴ Por. *List Episkopatu Polski na XXVII niedzielę zwykłą zapowiadający obchody XII Dnia Papieskiego*, 14.10.2012, <https://ekai.pl/dokumenty/list-episkopatu-polski-na-xxvii-niedziele-zwykla-zapowiadajacy-obchody-xii-dnia-papieskiego-14-pazdziernika-2012-roku/> (20.10.2017).

⁵⁵ Por. A. Szafulski, *Ideologizacja rozumienia małżeństwa i rodziny*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 9 (2009), s. 205.

będącym fundamentem każdej zdrowej instytucji rodzinnej, ale wiele też, przytłoczonych presją codziennych obowiązków, stając w obliczu niepewności jutra, zagubionych pośród kłopotów, niejasności, niczego już niepewnych, przeżywa kryzys, który w skrajnych przypadkach może doprowadzić do całkowitej dezintegracji ich życia rodzinnego i zatarcia świadomości, czym jest rodzina i czym jest zdrowe, prawidłowo funkcjonujące małżeństwo.

Od dawna, szczególnie w Europie i Ameryce Północnej, widoczne jest zjawisko zmniejszania się liczebności rodzin. Przybrały one postać tzw. rodzin nuklearnych. Oznacza to, że rodzinę tworzą dwa pokolenia, czyli rodzice i dzieci. Dzieci stopniowo usamodzielniają się i rodzice pozostają sami. Czasem prowadzi to do poważnego problemu, jakim jest opieka nad ludźmi starszymi, gdyż wraz z postępem medycyny zwiększa się średnia długość życia i wzrasta liczba osób starszych w społeczeństwie. Poważnym problemem współczesnej rodziny są konflikty pokoleniowe między dziećmi a rodzicami. Mają one swoje źródło w różnych systemach wartości i różnych wzorcach kulturowych oraz w naturalnej dla młodych ludzi skłonności do buntu wobec wszelkich autorytetów. Działania rodziców, jeśli nie są racjonalne i pedagogicznie uzasadnione, prowadzą do nasilenia konfliktów, czego rezultatem mogą być ucieczki dzieci np. do sekt, uczestnictwo w subkulturach grup młodzieżowych czy uzależnienie od narkotyków albo alkoholu.

W sytuacji kryzysu kulturowego i ideowego budzą niepokój wszystkie ataki na rodzinę i próby przededefiniowania pojęcia rodziny jako luźnego związku. Przejawami tego kryzysu są: osłabienie więzi rodzinnej, przeróżne patologie rodzinne, plaga rozwodów, tzw. luźne czy wolne związki praktykowane już od młodości, często za zgodą rodziców, oraz brak otwarcia małżonków na dar życia. Obserwujemy także coraz większe przyzwolenie społeczne na te niewłaściwe zjawiska i często brak jakiegokolwiek reakcji ze strony bliskich osób⁵⁶. Procesy te powodują w konsekwencji wspomniany kryzys rodziny i poważne problemy demograficzne. Polska w dziedzinie przyrostu naturalnego spadła na 209. pozycję spośród wszystkich 222 państw świata. Zjawisko to nosi znamiona prawdziwej katastrofy. Polska na naszych oczach starzeje się, a w młodych rodzinach często pojawia się tylko jedno dziecko albo

56 Por. A. Szafuński, *Ideologizacja...*, dz. cyt., s. 205.

rezygnuje się w ogóle z potomstwa. Polskie dzieci rodzą się natomiast w rodzinach polskich emigrantów, głównie zarobkowych, w krajach Zachodu, ponieważ tam rodzice znajdują lepsze warunki materialne dla ich wychowania⁵⁷.

Jedną z konsekwencji kryzysu demograficznego jest również wydłużenie wieku emerytalnego, które nie likwiduje przyczyn zaistniałej sytuacji, a jedynie próbuje walczyć ze skutkami. Trzeba bezzwłocznie poszukać prawdziwych przyczyn wspomnianego kryzysu i znaleźć odpowiednie rozwiązanie problemu. Powinno się działać mądrze i mieć na względzie dalekosiężne perspektywy. Potrzebne jest szanujące i wspierające rodzinę, szczególnie wielodzietną, ustawodawstwo oraz pomoc samorządów lokalnych⁵⁸.

Ważnym i trudnym problemem jest także postępujący i nasilający się w naszym kręgu kulturowym proces zmniejszania się liczby zawieranych małżeństw oraz rozpad już zawartych. Przyczynami rozwodów są zwykle zdrada małżeńska, nadużywanie alkoholu przez jedno ze współmałżonków oraz zanik więzi między małżonkami. Ale istnieją też ogólniejsze powody kryzysów małżeńskich. Etyka chrześcijańska jest etyką perfekcjonistyczną (etyka doskonalenia osobowego). W razie kryzysu małżeńskiego zobowiązuje do analizy swego postępowania i naprawienia błędów. Wielu współczesnych ludzi przeszło na pozycję etyki eudajmonistycznej (szukanie szczęścia i satysfakcji życiowej). Jeśli coś w małżeństwie się nie układa, najprostszą drogą jest szukanie szczęścia w innym układzie personalnym. Jedną z najważniejszych przyczyn stwierdzania nieważności małżeństwa w sądach kościelnych jest niedojrzałość psychiczna do małżeństwa. Świadczy to o niedorozwoju psychicznym wielu ludzi, a cóż dopiero mówić o niedorozwoju moralnym.

Rozwód ma bardzo duży wpływ na psychikę osób rozwodzących się oraz ich dzieci. Wzrasta liczba rodzin niepełnych, składających się najczęściej z samotnej matki wychowującej jedno lub więcej dzieci. Wychowanie w takiej rodzinie zagrożone jest większą liczbą problemów. Panuje przekonanie, że praprzyczyną wielu patologii społecznych może być wychowanie w rodzinie niepełnej. Nie oznacza to, że dziecko pochodzące z takiej rodziny skazane jest na porażkę w życiu społecznym.

57 Por. A. Szafulski, *Ideologizacja...*, dz. cyt., s. 205.

58 Por. A. Szafulski, *Ideologizacja...*, dz. cyt., s. 205.

Jednak z całą pewnością trudniej mu wykorzystać pozytywne wzorce z własnego życia rodzinnego.

Od kilku już lat z roku na rok w Polsce rodzi się coraz mniej dzieci, wzrasta liczba rozwodów, a maleje liczba zawieranych małżeństw. Choć według badań statystycznych społeczeństwo polskie jest jeszcze dosyć liczne, to jednak gwałtownie się starzeje. Według tych samych badań dochody przeciętnego obywatela stopniowo wzrastają, ale pomimo to sytuacja materialna i mieszkaniowa wielu rodzin (zwłaszcza wielodzietnych) jest wprost katastrofalna. Z powodów ekonomicznych w Polsce coraz bardziej upowszechnia się model rodziny z jednym lub co najwyżej dwojgiem dzieci – troje lub więcej wychowuje się średnio w co piątej rodzinie.

Nasila się zjawisko odkładania w czasie momentu zawarcia małżeństwa, co sprawia, że coraz większy jest odsetek związków nieformalnych – i to w przeważającej mierze tworzonych przez osoby skłonne i niejako predestynowane z racji wieku do zmiany stanu cywilnego, lecz niedecydujące się na to przede wszystkim ze względu na wysoki poziom bezrobocia, ograniczony dostęp do mieszkań i przyjęty konsumpcyjny styl życia, którego wymogom nie mają możliwości sprostać. Takie nieformalne współżycie jest aprobowane, przestaje być (albo już przestało) problemem moralnym i wydłuża się niekiedy do wielu lat. Ludzie pobierają się coraz później: kobiety w wieku 28 lat, mężczyźni – 30, czyli około pięć lat później niż przed 20 laty. W konsekwencji nieustannie wzrasta liczba dzieci rodzących się poza małżeństwem.

Specyficznym zagrożeniem w dobie migracji zarobkowej stało się w Polsce eurosieroctwo. Wielu rodziców wyjechało za granicę w poszukiwaniu pracy, pozostawiając swoje dzieci pod opieką dziadków, którzy nie radzą sobie z ich wychowaniem, albo nawet pod opieką starszego rodzeństwa. Rodzi to różne formy nieprzystosowania społecznego młodego pokolenia.

Rodzina, jak można zauważyć, w ostatnim czasie straciła więc na swej wyrazistości. Przyczyną tego stanu rzeczy była gwałtowność przeobrażeń społecznych dokonujących się na poziomie mikro- i makrostrukturalnym. Współczesna rodzina jak nigdy dotąd potrzebuje wsparcia innych instytucji, szczególnie społecznych. Tradycyjna rodzina była samowystarczalna, co bowiem produkowała, to równocześnie konsumowała. Prowadziła własne gospodarstwo niejako na sposób dobrze

zorganizowanej firmy, a jej członków łączyły głębokie więzi, szacunek do rodziców i ludzi starszych w rodzinie oraz pamięć o przodkach. Współczesna rodzina uległa daleko idącej dezintegracji, a wzór tradycyjnej, samowystarczalnej, wielopokoleniowej rodziny w świecie społecznego podziału pracy i wąskiej specjalizacji rozpadł się. Ustał na rzecz wzorca rodziny nowoczesnej, ewoluującej w kierunku egalitarnego, partnerskiego modelu. Rodzina staje się nietrwała, mobilna przestrzennie i zawodowo, małodzietna, dwupokoleniowa, skierowana na niejasno rysującą się przyszłość⁵⁹.

W tym kontekście nowoczesna rodzina, jak się wydaje, nie jest dziś w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb swoich członków. Nie może pełnić wielu funkcji, m.in. zagwarantować im godnej starości, udzielić pomocy w czasie przedłużającej się choroby, rozładowywać napięcia emocjonalnego czy choćby wychować młodego pokolenia bez odwoływania się do różnych instytucji.

Coraz częstsze unikanie wszelkich odniesień do Boga oraz odcho-
dzenie od prawdy o stworzeniu przy jednoczesnym głoszeniu całkowitej
autonomii człowieka w stosunku do natury sprawiło, że nasze społec-
zeństwa nie tylko popadły w poważne błędy dotyczące postrzegania rze-
czywistości, lecz również ulegają procesowi dehumanizacji; co prawda
mówi się jeszcze dzisiaj o „osobie ludzkiej”, sporządza się coraz dłuższe
listy jej praw, lecz nie respektuje się już człowieka zgodnie z jego na-
turą i przeznaczeniem. Miejsce oceny moralnej i mądrego wyciągania
wniosków zajęły dziś pozytywizm prawny, który zbyt często tryumfuje
w sądownictwie (nie mówi się już o moralnym prawie naturalnym jako
źródle wszelkiego prawa, a o źródłach stanowienia prawa, którymi są
parlamente; w tym kontekście moralność przestała być źródłem prawa,
to prawo stało się źródłem moralności), i pragmatyzm, który w coraz
większym stopniu decyduje o ustawach uchwalanych w parlamentach.
Istotą pragmatyzmu jest z jednej strony utylitaryzm (liczy się tylko to, co
przynosi zysk i korzyść oraz jest użyteczne), a z drugiej strony redukcyj-
nizm (ludzie przestali być ideowi, zajmują się prozaicznymi sprawami,
co niewątpliwie spłyca życie).

59 Por. J. Młyński, *Socjologiczne aspekty rodziny*, http://www.rodzina.ipjp2.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=803:socjologiczne-aspekty-rodziny&catid=179-&Itemid=332 (3.09.2015).

Istnieje tendencja do postrzegania rodziny jako sprawy prywatnej, bez brania pod uwagę faktu, że w sposób zasadniczy służy ona dobru państwa. Często się bowiem zdarza, że rodzinom przestaje się udzielać pomocy finansowej, a władze publiczne odmawiają swego wsparcia dla rodziny jako takiej oraz jako podmiotu praw i obowiązków. Odchodzi się od polityki prorodzinnej (której podmiotem jest rodzina wraz ze wszystkimi swoimi członkami) na rzecz opiekuńczej polityki społecznej (wspomagającej poszczególnych potrzebujących członków danej rodziny, np. dzieci). Taka pomoc społeczna jest oczywiście jak najbardziej uzasadniona, o ile rzeczywiście obejmuje się nią tych, którzy tego potrzebują. Wiąże się z tym jednak niebezpieczeństwo, że poszczególnych członków rodziny będzie się rozpatrywać osobno, np. z jednej strony dzieci, z drugiej matkę. Taka polityka pomocy społecznej nie może zastąpić słusznego wynagrodzenia, które należy się rodzinie ze względu na służbę, jaką wyświadcza ona państwu. Doprowadziłoby to do umniejszenia znaczenia jej roli i w sposób pośredni do „karania” rodzin, które mają więcej niż dwoje dzieci i zapewniają tym samym przyrost naturalny.

4. Zadania współczesnej rodziny

Są dwa równorzędne cele małżeństwa, leżące u podstaw rodziny: *unificatio* (zjednoczenie w miłości) i *procreatio* (przekazywanie życia). W praktyce oba te cele były kontestowane społecznie, zwłaszcza przez znaczną część tzw. katolików postępowych na Zachodzie. Wiele kontrowersji wzbudziła encyklika Pawła VI *Humanae vitae* (1968), broniąca poczętego życia. Środowiska kontestujące wysunęły na plan pierwszy miłość małżeńską, nie interesując się prokreacją. Kilkanaście lat później z kolei, gdy opublikowano dokument Kongregacji Nauki Wiary *Donum vitae* (1987), zabraniający manipulacji genetycznych, sytuacja odwróciła się: kontestatorów nie interesowała miłość małżeńska, tylko sprawa dzietności małżeństw. Z tej zmiany stanowiska można wnioskować, że obie fale buntu nie były naturalnym zjawiskiem społecznym, ale protestem zdalnie sterowanym.

Rodzina ma swój początek w Bożej tajemnicy i w tej tajemnicy, zaspokajając najbardziej intymną, duchową potrzebę współbycia i współdziałania mężczyzny i kobiety, osiąga swą pełnię. Kiedy powstaje rodzina,

pojawia się nowa jedność, prawdziwa komunia dwóch osób, znajdująca następnie swe naturalne dopełnienie w funkcji rodzicielskiej i wychowawczej. Mężczyzna i kobieta łączą się ze sobą tak ściśle, iż według słów Księgi Rodzaju „stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24), zarówno w wymiarze cielesnym, jak i duchowym, czego potwierdzeniem staje się komunია małżeńska przejawiająca się w ponawianych wytrwale aktach prawdy i miłości. To właśnie taką jedność kobiety i mężczyzny Chrystus podniósł do rangi sakramentu⁶⁰. Zjednoczenia małżeńskiego nie sposób zrozumieć inaczej niż w świetle kategorii osoby i daru. Jest ono przestrzenią, w której w sposób szczególny dwoje ludzi może „obdarowywać sobą tę drugą, umiłowaną osobę”⁶¹, poprzez bezinteresowne, interpersonalne ofiarowywanie siebie w darze stać się bardziej sobą i przyjąć dar z siebie drugiej osoby.

Można powiedzieć, że całe życie małżeńskie jest darem. Prawda ta uwidacznia się w sposób szczególny i niezwykły w akcie małżeńskiego zjednoczenia, kiedy małżonkowie stają się „jednym ciałem”, a tym samym ostatecznie przyjmują odpowiedzialność za dar, jakim wzajemnie stali się dla siebie przez sakramentalne przymierze, i w poczuciu tej odpowiedzialności wchodzi w tajemnicę przekazywania życia. Prawdziwa jedność małżonków nie zamyka ich we wzajemnych, dwustronnych relacjach, gdyż niejako *a priori* nie jest ona przeznaczona tylko dla nich samych, lecz z natury swej otwarta na tworzenie nowego życia, nowej osoby, która buduje nowy wymiar wspólnoty rodzinnej, jako że dzieci zrodzone w związku małżeńskim umacniają przymierze swoich rodziców.

Akt prokreacji związany jest z biologiczną sferą człowieka, w swej najgłębszej istocie jednak o wiele ją przewyższa. Kiedy z małżeńskiej jedności dwóch osób rodzi się nowy człowiek, „to przynosi on z sobą na świat szczególny obraz i podobieństwo Boga samego: w biologię rodzenia wpisana jest genealogia osoby”⁶². W tej niezwykłej chwili przekazywania nowego życia małżonkowie, już jako rodzice, stają się najbliższymi „współpracownikami” Boga Stwórcy. W ludzkim rodzielstwie obecny jest sam Bóg. Tylko od Niego może pochodzić „obraz

60 Por. Jan Paweł II, *Analogia więzi małżeńskiej oraz więzi Chrystusa i Kościoła*, „L'Osservatore Romano” 3 (1982) nr 7–8 (31–32), wydanie polskie, s. 14.

61 LdR 12.

62 LdR 9.

i podobieństwo, właściwe istocie ludzkiej”⁶³. U początku istnienia człowieka nie leżą zatem prawa biologii, ale przede wszystkim stwórcza wola Boga. Ten, który powołał wszechświat do istnienia, „chciał człowieka od początku”⁶⁴. Dlatego też „każdy człowiek jest stworzony przez Boga i dla Niego samego. Ta prawda odnosi się do wszystkich ludzi, również do tych, którzy przychodzą na świat z jakimś głębokim schorzeniem lub niedorozwojem”⁶⁵.

Zjednoczenie sakramentalne małżonków nie ogranicza się tylko do nich samych, lecz obejmuje także ich dzieci. Potomstwo jest owocem małżeńskiej jedności, która w akcie małżeńskim osiąga swój szczyt, ponieważ stosunek małżeński w najgłębszej swej istocie, łącząc najściślejszą więź męża i żony, czyni ich zdolnymi do poczęcia nowego życia, zgodnie z prawami zawartymi w samej naturze mężczyzny i kobiety. Dzieci są owocem i znakiem miłości małżeńskiej, żywym świadectwem komunii, pełnego wzajemnego oddawania się sobie małżonków. Jak zaznaczono w konstytucji *Gaudium et spes*:

Prawdziwy szacunek dla miłości małżeńskiej i cały sens życia rodzinnego zmierzają do tego, żeby małżonkowie, nie zapominając pozostałych celów małżeństwa, skłonni byli mężnie współdziałać z miłością Stwórcy i Zbawiciela, który przez nich wciąż powiększa i wzbogaca swoją rodzinę. (GS 52)

W planie Bożym miłość męża i żony przekracza samą siebie: rodzi się nowe życie, powstaje rodzina – wspólnota miłości i życia. Jan Paweł II wyraził tę prawdę w następujących słowach:

W swej najgłębszej rzeczywistości miłość jest istotowo darem, a miłość małżeńska, prowadząc małżonków do wzajemnego „poznania”, które czyni z nich „jedno ciało”, nie wyczerpuje się wśród nich dwojga, gdyż uzdalnia ich do największego oddania, dzięki któremu stają się współpracownikami Boga, udzielając daru życia nowej osobie ludzkiej. W ten sposób małżonkowie, oddając się sobie,

63 LdR 9.

64 LdR 9.

65 LdR 9.

wydają z siebie nową rzeczywistość – dziecko, żywe odbicie ich miłości, trwały znak jedności małżeńskiej oraz żywą i nierozłączną syntezę ojcostwa i macierzyństwa⁶⁶.

Można więc powiedzieć za Ojcem Świętym, że jedność małżonków nie jest dla nich samych, lecz otwarta jest w kierunku nowego życia i przedłuża się, i trwa w dzieciach.

Zdaniem Jana Pawła II rodzina służy społeczeństwu – służąc życiu. Rodzina, będąc „wspólnotą życia i miłości”⁶⁷, z natury jest tą, która w różny sposób ochrania życie i głosi jego nieporównywalną wielkość. Rodzina, pielęgnując szacunek dla życia, wypełnia swoje podstawowe zadanie⁶⁸.

Służba życiu to wielki cel i zadanie wychowania w rodzinie. Wyraża się ona poprzez to, że członkowie rodziny widzą i rozumieją zło mentalności przeciwnej życiu⁶⁹, a także rozumieją płciowość w integralnej wizji człowieka i jego powołania⁷⁰. Papież zauważył potrzebę udostępniania wiedzy w tym zakresie małżonkom przez jasne, stosowne, poważne informacje i wychowanie przy współudziale innych par małżeńskich, lekarzy i ekspertów⁷¹.

Jan Paweł II stwierdził bardzo wyraźnie, że rodzina z natury swojej kształtuje się jako wspólnota ludzi skupiona na człowieku jako takim, na konkretnym i неповtarzalnym: mężu, żonie, ojcu, matce, synu, córce. Papież miał na myśli rodzinę zbudowaną na małżeństwie, w którym wzajemny dar z siebie mężczyzny i kobiety stwarza środowisko życia sprzyjające urodzeniu dziecka, rozwijaniu jego możliwości, nabywaniu przez nie świadomości własnej godności i przygotowywaniu się do podjęcia jego jedyne i неповtarzalne przeznaczenia. Trzeba zatem niejako na nowo odkryć, że rodzina stanowi „sanktuarium życia”, że jest ona prawdziwie święta, że jest też miejscem, w którym życie, dar Boga, może być w sposób właściwy przyjęte, chronione przed niebezpieczeństwami i wspierane w rozwoju zgodnie z wymogami prawdziwego

66 FC 14.

67 FC 17.

68 Por. FC 28.

69 Por. FC 30.

70 Por. FC 32.

71 Por. FC 33.

ludzkiego wzrostu; że rodzina, wbrew panującej współcześnie tzw. kulturze śmierci, stanowi ośrodek kultury życia⁷².

Rodzina to wspólnota osób, których właściwym sposobem bytowania jest *communio personarum*. Jest najpierw społecznością w sensie prawno-organizacyjnym (*societas*), jest też wspólnotą duchową (*communitas*), w której ludzie łączą naturalne więzy i role społeczne. Ale winna być też *communio*, czyli zjednoczeniem nadprzyrodzonym z Bogiem i ludzi ze sobą. Tylko osoby zdolne są do bytowania „w komunii”⁷³ i tylko bytowanie w komunii jest dla nich prawdziwym dobrem. Dobro to upostaciowione jest dla małżonków w nich samych, ale także w ich dzieciach. Jan Paweł II w Liście do rodzin *Gratissimam sane* z okazji Roku Rodziny pytał: „Czyż [dziecko – przyp. T. B.] nie jest częścią tego wspólnego dobra, bez którego ludzkie wspólnoty rozpadają się i umierają?” – i sam odpowiadał: „Trudno temu zaprzeczyć”. Dziecko obdarowuje sobą tych, którzy dali mu życie: „Dar życia staje się równocześnie darem dla samych dawców”⁷⁴. Dar ten jest dobrem wspólnym każdej ludzkiej społeczności, jednak najbardziej jest dobrem rodziny. Ojciec Święty tłumaczył tę prawdę w następujący sposób:

Człowiek jest dobrem wspólnym. Jest dobrem wspólnym rodziny i ludzkości, poszczególnych społeczności oraz społeczeństw: trzeba jednak wprowadzić tutaj znamiennej różnicę, o której już uprzednio wspomnieliśmy, stopnia i sposobu. O ile jest on dobrem wspólnym na przykład narodu (jako rodak) czy państwa (jako obywatel), to dobrem wspólnym rodziny jest w sposób najbardziej konkretny, jedy-ny i niepowtarzalny: nie tylko jako człowiek, jako jednostka w ludzkiej wielości, lecz jako „ten człowiek”⁷⁵.

To dobro rodziny jest darem Boga, bo dziecko jest darem Boga. Dar to niekiedy trudny do przyjęcia, ale zawsze bezcenny. Trzeba więc zmienić stosunek do dziecka poczętego, nawet jeśli pojawiło się nieoczekiwanie. Nigdy nie jest ono intruzem ani agresorem. Jest osobą, zatem ma prawo, aby rodzice nie skąpili mu daru z siebie, choćby wymagało

72 Por. FC 18–19.

73 LdR 7.

74 LdR 7.

75 LdR 11.

to od nich szczególnego poświęcenia. Świat zmieniłby się w koszmar, gdyby małżonkowie znajdujący się w trudnościach materialnych widzieli w swoim poczętym dziecku tylko ciężar i zagrożenie dla swojej stabilizacji, a małżonkowie dobrze sytuowani – niepotrzebny a kosztowny dodatek życiowy; znaczyłoby to bowiem, że miłość już się nie liczy w ludzkim życiu i że zupełnie zapomniano o wielkiej godności człowieka i jego ostatecznym przeznaczeniu⁷⁶.

Jan Paweł II, akcentując, że rodzina jest komunią osób, miał na myśli rodzinę trójpokoleniową (dziadków, rodziców i dzieci). Wcześniej wspomniano o przyczynach dwupokoleniowości współczesnych rodzin. W tym miejscu należy raz jeszcze podkreślić wartość rodziny trójpokoleniowej. Taka rodzina jest bowiem pełna, a dzieci mogą w niej doświadczać wszystkich etapów życia ludzkiego: własnego dzieciństwa i młodości, dorosłości rodziców oraz starzenia się i umierania dziadków. Jeśli nawet ze względu na trudności mieszkaniowe trzy pokolenia nie mogą mieszkać pod jednym dachem, ważne jest utrzymanie ścisłych więzi z dziadkami, a także otaczanie ich opieką w ramach samopomocy rodzinnej. Taka samopomoc stanowi dobrą szkołę socjalizacji najmłodszego pokolenia. Z socjologicznego punktu widzenia zatem, ale i z każdego innego, wzorcowym modelem rodziny jest rodzina trójpokoleniowa.

Ojcostwo i macierzyństwo nie kończą się z chwilą narodzin dziecka, lecz dopiero rozpoczynają, albowiem w tej chwili rozpoczyna się wychowywanie, które należy do podstawowych zadań matki i ojca. Proces wychowawczy na łonie wspólnoty rodzinnej to proces wzajemnego obdarzania się człowieczeństwem, zawsze dwustronny – rodzice obdarzają swym dojrzałym człowieczeństwem nowo narodzonego człowieka, ten zaś obdarza ich całą nowością i świeżością, które przynosi ze sobą na świat⁷⁷.

Wychowanie w refleksji św. Jana Pawła II nie tylko „odbywa się we wspólnocie”, ale jawi się jako wspólnota i ustanawia wspólnotę. Jest bowiem najpierw procesem, który dokonuje się we wnętrzu człowieka, tam obejmuje drugiego człowieka, konstytuując wewnętrzną wspólnotę

76 Por. Jan Paweł II, *Czy wolno lekkomyślnie narażać polskie rodziny na dalsze zniszczenie?*, „L'Osservatore Romano” 12 (1991) nr 5 (132), wydanie polskie, s. 32.

77 Por. LdR 16.

wychowawcy i wychowanka, przenikniętą prawdą i miłością. Papież posłużył się tu metaforą rodzenia. Rodzic jest tym, który „rodzi” wychowanka w znaczeniu duchowym, ale też wychowanek „rodzi” w sobie wychowawcę, a więc przejmuje do swego wnętrza to, czym wychowawca żyje.

Zdaniem papieża wychowanie powinno mieć swój trwały fundament w rodzinie, bowiem „przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę”⁷⁸, która, jak już wspomniano:

jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą. Jest drogą powszechną, pozostając za każdym razem drogą szczególną, jedy-ną i niepowtarzalną, tak jak niepowtarzalny jest każdy człowiek [...]. Można więc powiedzieć, że rodzinie zawdzięczamy sam fakt bycia człowiekiem⁷⁹

– a „życie narodów, państw, organizacji międzynarodowych «przebiega» przez rodzinę”⁸⁰.

Rodzina, będąc pierwszą i naturalną oraz niejako modelową społecznością, żywotną komórką społeczną, poprzez codzienne świadectwo życia i słowa jest w stanie urzeczywistniać integralne wychowanie dzieci i młodzieży⁸¹. Rodzina jako wspólnota osób, gdzie miłość jest normą i zasadą życia, powinna wychowywać do dialogu, spotkania, uczestnictwa w życiu społecznym, poszanowania prawa, solidarności i pokoju przez kultywowanie fundamentalnych cnót sprawiedliwości i miłości⁸². Dlatego też rodzina świadoma swoich funkcji wychowawczych zarysowanych powyżej może stawać się prawdziwie szkołą i promotorem „nowego humanizmu”⁸³.

W aktualnym procesie wychowawczym w rodzinie należy zaakcentować dwie sprawy. Pierwsza z nich wiąże się z wychowaniem do samowychowania. W miarę dojrzewania dziecka należy w coraz większym

78 FC 86.

79 LdR 2.

80 LdR 15.

81 Por. J. Wolski, *Metoda „in vitro” w aspekcie etyczno-pastoralnym*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 9 (2009), s. 237.

82 Por. FC 43.

83 Por. FC 8.

stopniu powierzać mu współodpowiedzialność za własny los i przygotowywać je do takich samodzielnych decyzji. Z tym łączy się też drugie zagadnienie. Ponieważ wpływ rodziny na wychowanie dzieci jest coraz mniejszy, podobnie jak szkoły i Kościoła, bo zyskują na znaczeniu takie ośrodki wychowawcze jak środowiska rówieśnicze, mass media i popkultura, trzeba uczyć dzieci mądrego korzystania z podsuwanych im przez te środowiska propozycji stylu życia oraz dokonywania wyborów w świetle autentycznych wartości.

Rzetelne wychowanie musi się odwoływać do wartości trwałych, jak poszanowanie godności osoby, uczciwość, odpowiedzialność, solidarność międzyludzka. W innym wypadku młodzi ludzie skazani zostają na moralne zagubienie, tracą poczucie bezpieczeństwa i stają się podatni na wszelkiego rodzaju manipulacje. Wychowanie w istocie swej oznacza kształtowanie osobowości ludzkiej. Ma ono prowadzić do rozwoju fizycznego, intelektualnego, uczuciowego i moralnego, rodzina powinna jednak zwrócić szczególną uwagę na wychowanie moralne, społeczne i religijne.

Moralność można określić jako postępowanie zgodne z przyjętymi normami i zasadami etycznymi, które kształtują styl życia indywidualnego oraz regulują stosunki międzyludzkie. U jej podstaw znajdują się pojęcia dobra i zła. Każdy świadomy czyn ludzki, jeśli jest zgodny z obiektywnymi zasadami etycznymi, stanowi czyn dobry pod względem moralnym, jeśli jest niezgodny – stanowi czyn zły. Wychowanie moralne w rodzinie powinno wobec tego polegać m.in. na zapoznawaniu dziecka z normami postępowania moralnego poprzez oddziaływanie na nie – nie tyle werbalne, ile czynne, tzn. całym swoim zachowaniem i postępowaniem; nie może się więc ograniczać do samych nakazów i zakazów przekazywanych za pomocą słów, lecz wymaga żywego przykładu ze strony rodziców. Zasadniczą sprawą w wychowaniu moralnym jest prawidłowe kształtowanie sumienia, z czym łączy się przygotowanie do korzystania z wolności i ponoszenia odpowiedzialności za własne czyny i życie.

W kształtowaniu osobowości ważną rolę odgrywa wychowanie społeczne, którego celem jest przygotowanie dzieci do życia wśród ludzi. Między jednostką a społeczeństwem istnieje wiele wzajemnych powiązań, dlatego w wychowaniu należy się liczyć nie tylko z jej, ale i z jego potrzebami. W rodzinie rodzą się przecież obywatele i w niej znajdują oni pierwszą szkołę cnót społecznych, które stanowią o życiu

i rozwoju wszystkich wspólnot. Rodzina, przygotowująca do życia w społeczeństwie, jest więc niezastąpioną dla niego wartością, albowiem wyznacza jego przyszłość i drogi rozwoju. Jan Paweł II uważał ją za wspólnotę podstawową w najszerszym tego słowa znaczeniu, bo wyposażoną w

potężne energie, które są zdolne wyrwać człowieka z anonimowości, podtrzymać w nim świadomość godności własnej osoby, wzbogacać go głęboko człowieczeństwem i włączyć, zachowując jego odrębność i niepowtarzalność, w tkankę społeczeństwa⁸⁴.

Pierwszym i podstawowym zadaniem rodziny, a zarazem celem wychowania społecznego, jest tworzenie wspólnoty osób – komunii osób. Polegać ma ono na wiernym „przeżywaniu rzeczywistości komunii w ciągłym działaniu, na rzecz rozwijania prawdziwej wspólnoty osób”⁸⁵. Jan Paweł II wskazał na pewne wartości konieczne w budowaniu i umacnianiu tej komunii, służące temu, aby rodzina stała się „szkołą bogatszego człowieczeństwa” i przyczyniała się do tworzenia wspólnoty osób. Wartości te stanowią zarazem treść i cele dla wychowania społecznego w rodzinie. Należą do nich: miłość jako wewnętrzna zasada, trwała moc i cel ostateczny; wymiana wychowawcza między rodzicami i dziećmi, w której każdy daje i otrzymuje; pomoc dzieciom w osiągnięciu prawdziwie odpowiedzialnej wolności; wielki duch ofiary, wspomagany pielęgnowaniem i urzeczywistnianiem takich wartości jak zrozumienie, tolerancja, przebaczenie i pojednanie w celu pokonywania różnorodnych napięć, konfliktów, egoizmu i niezgody; świadomość u kobiety i mężczyzny swego daru i roli jako żony i matki oraz męża i ojca wewnątrz komunii – wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej; odkrycie znaczenia pracy; troska i głęboki szacunek dla godności i praw dziecka, wyrażające się m.in. w przyjęciu go, miłości, szacunku, wielorakiej i jednolitej służbie – materialnej, uczuciowej, wychowawczej, duchowej; odkrycie i docenienie zadań osób starszych w rodzinie, szczególnie jako świadków przeszłości i inspiratorów mądrości dla młodych i przyszłości⁸⁶.

84 FC 43.

85 FC 18.

86 Por. FC 18, 21, 23, 25–27.

Rodzina, stając się „szkołą bogatszego człowieczeństwa” dla wszystkich swoich członków, jest zarazem podstawowym środowiskiem kulturotwórczym. Rodzina jest

pierwszą i podstawową komórką ekologii ludzkiej [...], w której człowiek otrzymuje pierwsze i decydujące wyobrażenia związane z prawdą i dobrem, uczy się, co znaczy kochać i być kochanym, a więc co konkretnie znaczy być osobą⁸⁷.

W wychowaniu rodzinnym ważną i niezastąpioną rolę, obok rodziców, odgrywa pokolenie dziadków. Jak zaznaczono wcześniej, to oni głównie przekazują młodemu pokoleniu potrójną tradycję: rodzinną, patriotyczną i religijną.

5. Charakterystyka nowych typów rodzin

Snując refleksje na temat nowych typów rodzin, należy najpierw przedstawić i omówić podstawowe typy, uznane i przyjęte przez znawców tego zagadnienia⁸⁸. Dzisiaj mówi się bezkrytycznie o nowych modelach rodziny, np. o rodzinach niepełnych, rodzinach wtórnych czy konkubinatach, i dąży do sformułowania nowej definicji małżeństwa. Następuje oddalenie od jego pierwotnego rozumienia – jako związku-komunii dwóch osób różnej płci, które oddają się sobie nawzajem w sposób wyłączny, bez zastrzeżeń czy ograniczeń w czasie. Wprowadzane są natomiast „nowoczesne” rozumienia, pozwalające przyjąć za rzecz normalną „małżeństwo homoseksualne”⁸⁹.

W parze z tym postępuje coś, co Ojciec Święty Jan Paweł II w przemówieniu do Trybunału Roty Rzymskiej 28 stycznia 2002 roku określił

⁸⁷ CA 39.

⁸⁸ Por. Z. Tyszka, *Socjologia rodziny*, wyd. 3, Warszawa 1979, s. 7–10; A. Błasiak, *Funkcje rodziny*, w: *Oblicza pedagogii. Praca zbiorowa*, red. K. Jarkiewicz, Kraków 2005, s. 59–78; W. Danilewicz, *Rodzina wśród ponowoczesnych dylematów*, w: *Oblicza współczesności w perspektywie pedagogiki społecznej*, red. W. Danilewicz, Warszawa 2009, s. 181–198.

⁸⁹ Por. J. Zabielski, *Deformacja małżeństwa i rodziny jako moralne wyzwanie współczesności*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 9 (2009), s. 258.

jako „mentalność prorozwodową”⁹⁰. Separacja lub rozwód stały się łatwe z psychologicznego punktu widzenia i nie powodują żadnych rozterek wewnętrznych, a są najlepszym sposobem rozwiązania problemów małżeńskich. Przerodziły się one w coś zwykłego, o wiele mniej kłopotliwego niż ślub. Do separacji dochodzi najczęściej w pierwszych latach małżeństwa, zwłaszcza w piątym roku, a do rozwodów – we wszystkich fazach życia małżeńskiego⁹¹.

Wyróżnić można kilka podstawowych typów rodziny. Pierwszym jest tzw. rodzina mała, która składa się z pary małżeńskiej i niepełnoletnich dzieci. W tego typu rodzinie kontakty osobowe z krewnymi są ograniczone do najbliższych członków. Drugim typem jest tzw. rodzina duża, która składa się z kilku pokoleń krewnych żyjących we wspólnym gospodarstwie. Jest ona przynajmniej trzypokoleniowa, a krewni w jej ramach są połączeni wspólnotą majątkową. Trzeci typ stanowi rodzina duża zmodyfikowana, wielopokoleniowa. Stanowi ona grupę rodzinną bliską sobie, choć niemieszkającą we wspólnym gospodarstwie⁹².

Oprócz wspomnianych typów wyróżniamy też inne rodzaje rodzin. Do nich zaliczamy tzw. rodzinę nuklearną. Tworzą ją dwa pokolenia, tj. rodzice i dzieci. Z czasem usamodzielnione dzieci pozostawiają rodziców samych, co stwarza poważne problemy socjalne związane przede wszystkim z opieką nad ludźmi starszymi. Rodzina wielopokoleniowa jest rodziną tradycyjną, obejmującą kilka pokoleń. Występuje najczęściej w społeczeństwach słabo rozwiniętych⁹³.

Socjologowie wyróżniają ponadto rodziny monogamiczne – zawierające dwoje małżonków – oraz poligamiczne – zawierające np. jednego mężczyznę i wiele kobiet (poligynia) lub jedną kobietę i wielu mężczyzn (poliandria). Związki wielu kobiet i wielu mężczyzn nazywamy

90 Jan Paweł II, *Nierozzerwalność małżeństwa dobrem wszystkich. Przemówienie do prałatów audytorów, pracowników i adwokatów Trybunału Roty Rzymskiej z okazji inauguracji roku sądowniczego*, 28.01.2002, „L'Osservatore Romano” 23 (2002) nr 4 (242), wydanie polskie, s. 34.

91 Por. *Wyzwania stojące przed rodziną na początku trzeciego tysiąclecia. Dokument końcowy IV spotkania przewodniczących europejskich komisji episkopatów ds. rodziny i życia*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/inne/rodzinazycie_14062003.html (20.10.2017).

92 Por. F. Adamski, *Rodzina...*, dz. cyt., s. 14.

93 Por. F. Adamski, *Rodzina...*, dz. cyt., s. 14.

multilateralizmem. Wyróżnia się też rodziny: endogamiczne – kiedy oboje małżonków pochodzi z jednej zbiorowości; egzogamiczne – małżonkowie pochodzą z różnych zbiorowości; patriarchalne – w rodzinie dominuje mężczyzna; matriarchalne – w rodzinie dominuje kobieta; egalitarne – nie ma dominacji kobiety ani mężczyzny, jest za to równy podział pracy; patrylinearne – dziedziczenie nazwiska i majątku następuje po ojcu; matrylinearne – dziedziczenie nazwiska i majątku następuje po matce.

Wraz z upływem czasu i postępującym rozwojem społecznym mamy do czynienia ze zjawiskiem przemiany tzw. tradycyjnego modelu rodziny. Zmiany te zostały zapoczątkowane w XIX wieku, a ich tempo nasiliło się w szczególności w XX wieku. Przyczyniły się do tego m.in.: rewolucja obyczajowa, postępująca laicyzacja, wcześniejsze dojrzewanie biologiczne młodzieży związane z lepszymi warunkami życia, ruch emancypacji kobiet, rozpowszechnienie się kultury masowej, rosnące oddziaływanie mediów na społeczeństwa czy wzrastająca ilość wolnego czasu. Te i inne czynniki znalazły przełożenie na zachodzące przemiany obyczajów życia rodzinnego i ewolucji modelu rodziny w XXI wieku⁹⁴.

Współcześnie upowszechnił się partnerski typ rodziny, który uchodzi już prawie za normę. W takiej rodzinie pracują zwykle obydwie małżonkowie i przynajmniej teoretycznie oboje w podobnym stopniu zajmują się prowadzeniem domu i wychowywaniem potomstwa. W praktyce częściej sprawami domu zajmuje się kobieta, ale i tak podział ról jest bardziej elastyczny niż w rodzinach tradycyjnych, gdzie mężczyzna zarabiał na utrzymanie rodziny, a kobieta zajmowała się wychowywaniem dzieci i domem.

Obecnie częściej niż dotąd występuje problem związany z sieroctwem dzieci. „Sieroctwo” jest zjawiskiem biopsychospołecznym, wyrażającym się układem stosunków między rodzicami a dziećmi, któremu towarzyszy stan pozbawienia rodziny własnej. Można więc powiedzieć, że jest to

szczególny psychologiczny i społeczny stan, w jakim znalazło się dziecko, które charakteryzuje się pozbawieniem go opieki przez

94 Por. T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2010.

rodziców i przejściem tej opieki przez inne osoby lub instytucje, przy czym kontakt z rodzicami jest niedostateczny lub nie ma go wcale⁹⁵.

Ogólnie można więc przyjąć, że jest to sytuacja dziecka pozbawionego rodziców lub właściwej opieki rodzicielskiej⁹⁶. Dzisiaj częstym zjawiskiem jest tzw. sieroctwo społeczne (polegające na pozbawieniu dziecka należytej opieki rodziny naturalnej na skutek rozbicia jej struktury, patologii czy jakichś dewiacji). Niektórzy znawcy problemu wymieniają również „sieroctwo duchowe”, mające swą przyczynę w zawężeniu opiekuńczej funkcji rodziny i rozbiciu więzi uczuciowo-rodzinnej⁹⁷.

W literaturze przedmiotu spotkać się możemy z różnymi typami i rodzajami sieroctwa społecznego, będącego obrazem złożoności problemu i trudności w kompensacji tego zjawiska, a przedmiotem zainteresowania wielu publikacji są sieroty społeczne przebywające poza domem rodzinnym.

Należy zauważyć, że sieroctwo, zarówno naturalne, jak i społeczne, istnieje od dawna, jednakże rozmiary tego drugiego zjawiska przybierają na sile w Polsce od końca lat 50. minionego stulecia. Bardziej szczegółowa analiza sygnalizuje problem narastania zjawiska sieroctwa społecznego, co potwierdzają dane statystyczne GUS-u. Do roku 2006 liczba podopiecznych objętych opieką całodobową przez placówki opiekuńczo-wychowawcze stale rosła; tylko 2,8 proc. dzieci umieszczanych w tego typu placówkach było sierotami naturalnymi; 19,1 proc. – półsierotami; prawie 78 proc. dzieci posiadało oboje rodziców.

Z kolei w latach późniejszych liczba wychowanków instytucjonalnych form opieki stale się zmniejszała, co niestety nie oznaczało, że liczba sierot malała, bowiem od 2006 roku notuje się wzrost liczby podopiecznych rodzin zastępczych. Zmieniło się więc tylko miejsce pobytu znacznej części osieroconych dzieci. Liczba podopiecznych różnych placówek opieki całodobowej w 2009 roku wynosiła nieco ponad

95 B. Czeredrecka, *Potrzeby psychiczne sierot społecznych*, Warszawa 1988, s. 109.

96 Por. I. Janicka, *Rodzina a poczucie osamotnienia*, w: *Współczesna rodzina polska, jej stan i perspektywy*, t. 1, red. H. Cudak, H. Marzec, Mysłowice 2005; I. Obuchowska, *Dziecko zagubione w sieroctwie*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1998 nr 5; M. Sendyk, *Społeczne przystosowanie dzieci z poczuciem sieroctwa duchowego*, Kraków 2001.

97 Por. M. Ruskowska, *Rodzina zastępcza jako środowisko opiekuńczo-wychowawcze*, Warszawa 2013, s. 38.

74 tys. Sieroctwo dzieci jest zjawiskiem złożonym i wielowymiarowym, ale zawsze wielce niepokojącym. Staje się szczególnym wyzwaniem społeczno-pedagogicznym dla społeczeństwa, polityki społecznej i socjalnej oraz pedagogiki⁹⁸.

Analiza przyczyn umieszczania dzieci w placówkach opiekuńczo-wychowawczych pozwala określić, że najważniejsze źródła zjawiska sieroctwa społecznego związane są z zaburzeniami i dezorganizacją w funkcjonowaniu rodziny dziecka, tj. są to: zaniedbywanie, niezaspokajanie podstawowych potrzeb, brak akceptacji i odrzucenie dziecka, patologie w rodzinie, przewlekłe choroby rodziców itp. Przyczyn sieroctwa należy doszukiwać się również w uwarunkowaniach życia społecznego m.in. w braku współpracy między rodzicami a instytucjami oświatowo-wychowawczymi czy zbyt małej liczbie placówek opiekuńczych i wychowawczych mających wspierać rodzinę w wypełnianiu jej podstawowych funkcji. Niektórzy znawcy problemu wyróżniają dwie grupy przyczyn sieroctwa społecznego: makrospołeczne i mikrospołeczne. Do grupy przyczyn makrospołecznych zaliczyć można ogólną sytuację społeczno-polityczną, mogącą sprzyjać uruchamianiu mechanizmów społecznych o charakterze kryminogennym. Wyróżnić tu należałoby zjawiska takie jak: bezrobocie, bezdomność, zmiany w stylu życia, preferowanych wartościach i inne. Natomiast przyczyny mikrospołeczne związane są z niewłaściwym funkcjonowaniem rodziny. Mogą one się objawiać niewydolnością rodziny w sferze emocjonalnej, wychowawczej i opiekuńczej, występowaniem zjawisk patologicznych w rodzinie, zaburzoną strukturą rodziny, zaniedbywaniem potrzeb egzystencjalnych, zaniechaniem obowiązków rodzicielskich i obarczaniem odpowiedzialnością za los dziecka instytucji pozarodzinnych⁹⁹. Obok rodzinnych uwarunkowań mikrospołecznych wymienić należy również uwarunkowania życia społecznego: ograniczony czas wspólnego przebywania rodziny, nadmierna aktywność w sferze pracy, brak odpowiednich placówek wspierających rodzinę w procesie wychowania (tj. żłobki, przedszkola itp.)¹⁰⁰.

98 Por. M. Ruszkowska, *Rodzina zastępcza...*, dz. cyt., s. 42.

99 Por. J. Matejek, *Działalność ośrodków adopcyjno-opiekuńczych w procesie przygotowania i wspierania rodzin zastępczych*, Kraków 2008, s. 13.

100 Por. M. Ruszkowska, *Rodzina zastępcza...*, dz. cyt., s. 43.

Ewa Milewska uważa, że przyczyny opuszczenia dziecka mogą mieć źródła ekonomiczne lub psychologiczno-społeczne, a jednocześnie mogą być ze sobą ściśle powiązane. Niektóre zjawiska, takie jak alkoholizm, narkomania, przestępczość, prostytutka, mogą stanowić przyczynę, a jednocześnie skutek złej sytuacji ekonomicznej rodziny. Wszystkie jednak powodują występowanie sieroctwa społecznego czy duchowego – będącego jego swoistą odmianą¹⁰¹.

Istnieje jeszcze nowe niepokojące zjawisko, na które wstępnie zwrócono już uwagę – tzw. sieroctwo emigracyjne, gdy rodzice, wyjeżdżając za granicę, nie do końca zdają sobie sprawę z konsekwencji pozostawienia dzieci pod opieką innych osób. Dziecko taki wyjazd traktuje jako formę porzucenia, a to zawsze niekorzystnie odbija się na sferze jego życia psychicznego. Według psychologów podobne zjawisko – zwane sieroctwem dewizowym – występowało w latach 70. i 80., gdy masowo wyjeżdżano do pracy „na Zachód”. Jednak obecnie emigracja jest znacznie bardziej nasiloną. Za granicę wyjeżdżają głównie ludzie młodzi, którzy zostawiają w domach, pod opieką dziadków lub innych krewnych, dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym – a wtedy to rodzicielska opieka odgrywa przecież największą rolę.

Bardzo aktualne jest zagadnienie konkubinatu i ich prawnego uznania przez państwo, co ma miejsce ostatnio w różnych krajach europejskich. Choć w zestawieniu z małżeństwami stanowią one jedynie 8 proc. wszystkich związków, są jednak realnym wyzwaniem dla naturalnej instytucji małżeństwa. Jak powiedział Jan Paweł II w przemówieniu do Roty Rzymskiej 21 stycznia 1999 roku, istnieje

zasadnicza różnica między zwykłym konkubinatem – nawet jeśli uważa się go za zrodzony z miłości – a małżeństwem, w którym miłość staje się zobowiązaniem nie tylko moralnym, ale w ścisłym znaczeniu prawnym. Zobowiązanie wzajemnie podjęte staje się z kolei czynnikiem dodatkowo umacniającym miłość, z której się narodziło, przyczyniając się do jej trwałości, z korzyścią dla współmałżonków, dla potomstwa i dla całego społeczeństwa¹⁰².

101 Por. E. Milewska, *Kim są rodzice adopcyjni? Studium psychologiczne*, Warszawa 2003, s. 31.

102 Jan Paweł II, *Przemówienie do Trybunału Roty Rzymskiej*, „L'Osservatore Romano” 20 (1999) nr 5–6 (213), wydanie polskie, s. 51.

Pierwszy etap przemian związanych z konkubinatem łączy się z tym, iż w niektórych krajach tego typu związkom przysługują niemal te same prawa co małżeństwom. Jednakże obiektywnie rzecz biorąc, zobowiązania obu związków nie są takie same. Konkubinaty nie zakładają bowiem zobowiązań do trwałości związku, które winno być podstawowym warunkiem przy zakładaniu rodziny. Czyż społeczeństwo może pozostawać obojętne wobec niestałości tego związku, i to również wtedy, gdy dzieci, które się w nim rodzą, wyczuwają brak trwałej więzi łączącej ich rodziców, która byłaby dla nich gwarancją harmonijnego wychowania?

Drugi etap przemian dotyczących konkubinatu odnosi się do związków pomiędzy osobami tej samej płci. W niektórych krajach europejskich zostały one zalegalizowane na tej samej zasadzie co konkubinaty, albo w wyniku głosowania w parlamentach krajowych, albo decyzji na szczeblu lokalnym¹⁰³. Prawne uznanie konkubinatów nie zostało oczywiście przedstawione jako alternatywa dla małżeństwa. W rzeczywistości jednak regulacje te są w sposób świadomy wymierzone przeciw rodzinie, która opiera się na związku małżeńskim.

Trzeci etap owych przemian polega na tym, że pary homoseksualne, zalegalizowane jako konkubinaty, roszczą sobie prawo do adoptowania dzieci. Wyływające stąd zagrożenia są jeszcze większe, bo żądania te nie respektują nadrzędnego dobra dziecka, zgodnie z tym, jak określa je ONZ-owska Konwencja o prawach dziecka.

Już w samym wyrażeniu „rodzina niepełna” zawiera się zasadnicza sprzeczność. Dziecko ma zawsze dwoje rodziców. Mówiąc o rodzinie niepełnej, neguje się niejako istnienie nieobecnego rodzica – w większości wypadków ojca – i tym samym utrwała się model matriarchalny, który staje się dziś coraz bardziej rozpowszechniony.

Gdy chodzi natomiast o „rodzinę wtórną”, trzeba zauważyć, że choć jest ona rezultatem niepowodzenia, pojmuję się ją i kształtuje według modelu rodziny nuklearnej. W tle rodziny wtórnej znajduje się zawsze rodzina rozbita, która nadal istnieje, i często to właśnie ona najbardziej liczy się dla dziecka.

103 Por. Rezolucja Parlamentu Europejskiego na temat równości praw homoseksualistów i lesbijek we Wspólnocie Europejskiej, A3-0028/94, 8 lutego 1994 r. Prawa, które dopuszczają związki „małżeńskie” homoseksualistów, zostały wprowadzone w: Danii (1989), Szwecji (1993), Norwegii (1994), Holandii (2001), Niemczech (2001), Belgii (2002).

Zbyt częste posługiwanie się terminami „rodzina niepełna” czy „rodzina wtórna” oraz dążenie do określania mianem rodziny również par homoseksualnych sprawia, że pojęcie rodziny traci swe znaczenie. Coraz rzadziej rodzina bywa pojmowana po prostu jako związek dwóch osób, bez dodatkowych określeń. Konsekwencje tego umyślnego mieszania pojęć są bardzo poważne, zwłaszcza dla dzieci. W istocie zbyt często zagadnienia rodzinne są dzisiaj postrzegane niemal wyłącznie z punktu widzenia ludzi dorosłych i ich interesów. Zapomina się, że dzieci są pierwszymi ofiarami, które doświadczają, niekiedy w sposób bardzo bolesny, konsekwencji tych „nowych modeli”, które ani nie są nowe, ani nie są modelami.

Synod Biskupów z 2014 roku, omawiający kwestie związane z rodziną, analizując trudne uwarunkowania cywilizacyjne współczesnych rodzin i skomplikowanie sytuacji rodzinnej wielu ludzi, położył szczególny nacisk na duszpasterstwo rodzin problemowych, osób żyjących w związkach niesakramentalnych oraz tych mieszkających razem bez jakichkolwiek uregulowań prawnych. Postulowane w tym względzie rozwiązania, by takich ludzi dopuszczać do funkcji chrzestnych i świadków bierzmowania czy lektorów w trakcie liturgii, wydają się nie do końca zasadne, bo niosą ryzyko zgorszenia. Można ich angażować w działania zespołów charytatywnych czy chórów kościelnych, gdzie takiego ryzyka zgorszenia nie ma. Trudno jednak byłoby powierzać jakiejkolwiek funkcje wychowawcze czy katechetyczne osobom niemogącym dawać żywego przykładu chrześcijańskiego życia młodemu pokoleniu.

Po linii Synodu idzie także postulat, by środowiska rodzinne bardziej angażowały się w duszpasterstwo rodzin. Ksiądz profesor Ryszard Kamiński, pisząc o duszpasterstwie XXI wieku, stwierdził:

We wzroście chrześcijaństwa czynniki środowiskowe są tak samo ważne jak instytucjonalne i dlatego podstawową troską duszpasterstwa XXI wieku powinno być tworzenie środowisk chrześcijańskich, a nie tylko reforma instytucji kościelnych¹⁰⁴.

104 R. Kamiński, *Główne kierunki pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce*, w: *Duszpasterstwo a wyzwania XXI wieku. Materiały z Sympozjum Pastoralistów Polskich, 22–24 kwietnia 2001, Kielce*, red. J. Ostrowski, Kielce 2001, s. 55.

Do tej wypowiedzi należałoby dołączyć stały już postulat papieża Franciszka o przyjęcie postawy służebnej w stosunku do wszystkich ludzi, zwłaszcza tych, których życie nie oszczędziło, którzy popełnili błędy życiowe i nie widzą możliwości naprawienia sytuacji, którzy tracą nadzieję.